Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 246 (2188). Wilno, Sobota 24 Października 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DZIŚ Wielki Recital Skrzypcowy. Juan de Manen — król skrzypków, najwybitniejszy uczeń Sarassatego, spadkobierca jego Stradivariusa. Szczegóły patrz w kronice teatralnej.

Wizyta Lavala w Waszyngtonie.

Artykuł poniższy jest pióra redaktora politycznego dziennika „Le Journal" p. Saint-Brice'a, który zapoznaje opinję polską z sądem Francji o wizycie premjera Lavala w Waszyngtonie **Red.**

Opinja publiczna francuska musi naprawdę wielkiem zaufaniem darzyć szefa swego rządu, jeśli p. Laval może sobie pozwolić na złożenie wizyty w Waszyngtonie. Czyż bowiem pierwszem wrażeniem, jakie wywołała wiadomość o tej podróży nie jest przedewszystkiem nieufność? Waszyngton stawia przecież przed oczy Francji przedewszystkiem dwa wspomnienia: poniżenie doznane na konferencji morskiej z 1922 roku i tak głęboko godzące w poczucie sprawiedliwości uregulowanie sprawy długów i odszkodowań.

Oczywiście, że niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło: bezpośrednim skutkiem konferencji morskiej był wspaniały wysiłek dla podźwignięcia marynarki francuskiej. Fakt zaś, że Ameryka rościła sobie pretensje do wglądania w zagadnienie długów i odszkodowań i to w charakterze instancji decydującej o tem, czy i ile Europa płacić może — skłonił Francuzów do szczególnie czujnego baczenia na sposób przeprowadzenia likwidacji spraw finansowych wojny.

Rozwój wypadków, poprzedzających podróż p. Lavala za ocean był niezwykle charakterystyczny. Zaczęło się wszystko od przyjazdu dyrektora Banku Rzeszy Niemieckiej do Francji z żądaniem pożyczki dwudziestu miljardów franków dla ratowania państwa niemieckiego przed ruiną finansową. Premjer Laval dał dr. Lutherowi zupełnie szczerze do zrozumienia, iż poprostu pomylił się w adresie. Wówczas Anglja, już w przeczuciu wiszącej nad nią katastrofy funta uprosiła Francję, aby zechciała ona zgodzić się na pertraktacje z kanclerzem Brueningiem. Pan Piotr Laval zgodził się na te rokowania, ale zapowiedział zgóry: „chętnie będę rozmawiał, ale pod warunkiem, że Francja nie da ani grosza, dopóki nie otrzyma od Niemiec zupełnie pewnych gwarancyj materjalnych i politycznych". Kanclerz Bruening zorjentował się szybko, że warunków tych nie uda się obejść.

Postanowiono jechać do Londynu, aby tam szukać jakiejś formuły porozumienia, ale i wtedy uprzedził p. Laval: „jedźmy do Londynu, jeśli chcecie koniecznie, ale będziemy mówić jedynie o prowizorycznem ustaleniu zobowiązań, a trzeba będzie przytem pamiętać, że Francja nigdy nie zgodzi się na to, aby ją, jako wierzyciela, usunięto na drugi plan".

Premjer Laval umiał dotrzymać tego, co zapowiedział. I dlatego Francuzi bez najmniejszych obaw wysłuchali oświadczenia swego szefa rządu, który przed podróżą do Berlina mówił: „będziemy się starali jedynie stworzyć podstawy przyszłej współpracy ekonomicznej i zrobimy próbę uzgodnienia wspólnych interesów obu krajów".

W międzyczasie doszło do wiadomości publicznej, że p. Laval został zaproszony do Waszyngtonu. Nie będzie od rzeczy przypomnieć tutaj w jakich warunkach zaproszenie to nastąpiło. W tym bowiem, niezbyt zresztą odległym czasie, Anglja i Stany Zjednoczone usiłowały ukryć starannie swoje trudności finansowe. Opowiadano, że p. Laval odbył rozmowę z dziennikarzami amerykańskimi w Paryżu i dał im pewne wyjaśnienia na temat zasad francuskiego memorandum rozbrojeniowego. Wiadomo powszechnie, że dokument ten dzięki swej szczerości niezbyt podobał się w Stanach Zjednoczonych. Stwierdzono w nim bowiem kategorycznie, że Francja posunęła redukcję swej siły zbrojnej do ostatecznych granic dopuszczalnych i że nie będzie już kontynuować rozbrojenia, aż do chwili zrealizowania koncepcji solidarnej obrony państwa napadniętego. Takie rozumowanie, oczywiście, nie idzie w smak Amerykanom, którzy chcieliby zachować zupełną swobodę działania, a jednocześnie robić oszczędności i redukować zbrojenia kosztem innych. Argumenty p. Lavala trafiły do przekonania korespondentom amerykańskim, którzy zresztą siedząc dłużej w Europie, patrzą już trochę innym wzrokiem na wypadki, aniżeli ich koledzy w Stanach Zjednoczonych. Podobno więc z ust jednego z dziennikarzy amerykańskich w Paryżu padła uwaga pod adresem p. Lavala: „powinien pan stanowczo pojechać do Waszyngtonu i wytłumaczyć to osobiście prezydentowi Hooverowi".

Jest rzeczą niemniej pewną, że prezydent Hoover pragnął równie mocno pomówić z premjerem francuskim o możliwościach wielkiej akcji, mającej na celu zażegnanie kryzysu coraz bardziej dającego się we znaki Stanom Zjednoczonym. Pragnienie to mogło tylko wzmagać się w miarę, gdy współzależność dolara i funta coraz bardziej wstrząsała podstawami amerykańskiego systemu monetarnego. Prezydent Stanów Zjednoczonych musiał wówczas uświadomić sobie, iż bez pomocy Francji niewiele da się zrobić.

Wszystko to jednak nie zmniejszałoby niepokoju Francuzów w obliczu podróży do Waszyngtonu, ale — przeciwnie nawet — mogłoby go zwiększyć, gdyby nie to, iż mają oni stuprocentową pewność, że p. Laval nie jest człowiekiem, który pozwoliłby się „uwieść" jakieś sytuacji wówczas, gdy nie przedstawia ona przynajmniej tyleż możliwości zysku, co ryzyka. Świadomość, że jest się niezbędnym czynnikiem dla czyjegoś ratunku — jest oczywiście przyjemną, ale trzeba przyznać, że chwyt człowieka tonącego za szyję nie należy dla ratującego do rzeczy bardzo bezpiecznych. Człowiek tonący rzadko zdaje sobie sprawę z tego, iż może sparaliżować ruchy ratownika. Na szczęście jednak w tym wypadku, ratujący jest ostrożny i ma zimną krew. Pan Piotr Laval rozumie dobrze, iż do konferencji rozbrojeniowej nie można przystępować bez gruntownego przygotowania, ale jest zdecydowany stanowczo nie dopuścić do wplątania problemów bezpieczeństwa do układów finansowych. Nie należy on pozatem do tych, którzy skłonni są do potrzymywania nierealnej tezy redukcji zbrojeń, jako środka walki z bezrobociem, ani do tych, którzy pragną zapewnić pokój, pobudzając poszczególne państwa do współzawodnictwa w rozbrajaniu się, lub zmieniając podstawowe zasady traktatów pokojowych. Premjer Laval jest zdania, że jedynym środkiem, prowadzącym do zmniejszenia ciężaru zbrojeń, jest utrzymanie takiej równowagi sił, jaka ustaliła się pod koniec wojny, aż do chwili, kiedy państwa zdadzą sobie sprawę z obowiązku solidarnej obrony przed napastnikiem.

Pan Laval nie pozwoli obecnie nie tylko złamać, ale nawet stępić szpady francuskiej. Nasi sprzymierzeńcy mogą być o to również spokojni, jak my.

To samo da się powiedzieć o sprawach finansowych. Szef rządu francuskiego nie jest oczywiście tak naiwny, ażeby wierzył, że można skłonić do płacenia ludzi, którzy nie mają pieniędzy. Ale z drugiej strony nikt mu nie zdoła wmówić, że zrewidowanie możliwości płatniczych ze szkodą dla oszczędnych i z zyskiem dla rozrzutnych bankrutów — jest środkiem uzdrowienia finansów i przywrócenia zaufania. Tem bardziej nie będzie on chciał słyszeć nawet o równouprawnieniu długów, które są jedynie rachunkami wojennemi już spłaconemi krwią — z odszkodowaniami za systematyczne rujnowanie majątku narodu francuskiego przez wojska niemieckie w czasie wojny.

Premjer Laval wie dobrze, iż trzeba właśnie w interesie samej Francji uczynić wszystko, aby zapewnić odbudowę funta, zapobiec nowej katastrofie marki niemieckiej i wzmocnić dolara, ale nie da się nabrać na zwodnicze teorje, które każą ratować chorą walutę przez stworzenie fikcji waluty międzynarodowej i nie poświęci franka.

Pan Laval jest pierwszym z pośród tych, którzy uznają zjednoczenie dobrej woli za najważniejszy czynnik naprawy świata, ale żąda jednocześnie, ażeby doceniono poświęcenie, jakie w tym wypadku gotów jest uczynić naród, który przecież byłby w najmniej złem położeniu, gdyby zostawiono sprawy ich normalnemu biegowi.

Francuzi chcą być wspaniałomyślni, ale nie pozwolą się oszukać.

Wreszcie premjer francuski należy do tych, którzy uważają zapewnienie pokoju bez naruszenia istniejącego stanu rzeczy — za pierwszy warunek odbudowy świata. Można być najzupełniej spokojnym, iż nie zezwoli on na żadne zmiany, ani w przepisach traktatów, ani w przebiegu linij granicznych.

Jeśli Amerykanie okażą się skłonni do uznania takich właśnie umiarkowanych i rozsądnych poglądów — wówczas wizyta w Waszyngtonie może być punktem wyjścia dla wielkiej i skutecznej akcji międzynarodowej. W przeciwnym razie — p. Laval zrobi tylko piękną podróż, zresztą nader pożyteczną dla młodych mężów stanu.

I nie wątpię, że p. Laval zdobędzie się na tyle dobrego humoru, aby mówić Amerykanom słowa prawdy z uśmiechem na ustach.

Saint-Brice.

Copyright by „Iskra".

Przyjazd Lavala do Waszyngtonu.

Oficjalne przyjęcie. — Oświadczenie Lavala.

WASZYNGTON, 23. 10. (Pat). — Premjer Laval przybył tu o godz. 15.

WASZYNGTON, 23. 10. (Pat). — Wydane na cześć Lavala oficjalne przyjęcie zgromadziło około 100 wysokich osobistości z tutejszego świata politycznego. Oprócz prezydenta Hoovera i premjera Lavala obecni byli ambasadorowie Claudel, von Prittwitz, Curtis oraz marszałek Petain.

Po przyjęciu premjer Laval oświadczył zebranym przedstawicielom prasy, iż wszystkie sprawy, dotyczące Stanów Zjednoczonych i Francji, przedyskutowane będą z prezydentem Hooverem w formie swobodnej wymiany zdań i wyraził nadzieję, iż uda mu się w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych rozwiać pewne fałszywe pogłoski, których celem było poróżnienie obu narodów.

Rozmowa odbędzie się bez świadków.

WASZYNGTON, 23. 10. (Pat). — Specjalny wysłannik agencji Havasa stwierdził istotnie ewolucję, jaka dokonała się w kierowniczych kołach amerykańskich w kierunku większego zrozumienia potrzeb Francji w dziedzinie rozbrojenia.

Wydaje się, iż sekretarz stanu Stimson jest skłonny przyłączyć się do zasady ściślejszej współpracy pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi w celu utrzymania pokoju.

Rozmowa prezydenta Hoovera z premjerem Lavalem odbędzie się bez świadków, jedynie w obecności dwóch tłumaczów. Myśl zwołania mieszanego zebrania rzeczoznawców została odrzucona

Mowa premjera Lavala w N. Yorku.

NOWY YORK, 23.X. (Pat.) Odpowiadając na powitalne słowa majora miasta premjer Laval stwierdził między innemi, iż Francja przyjęła z wielkiem zadowoleniem zaproszenie prezydenta Hoovera. Zrozumiała ona, że gest ten jest nietylko wyrazem dawnej i silnej przyjaźni Francji i Stanów Zjednoczonych, lecz że rząd Stanów Zjednoczonych skierował to zaproszenie do Francji dlatego, iż została ona zdrową w ogólnym zamęcie.

Podkreśliwszy, iż Francja zachowuje ten swój zdrowy, silny stan dzięki swej pracy i oszczędności, premjer Laval zbijał śmieszne oskarżenia skierowywane czasem przeciwko Francji, iż chciałaby ona objąć hegemonję w Europie. Francja jest pokojowo nastrojona — powiedział premjer, lecz nasza historja, nasza przeszłość nakazują nam zachowywanie ostrożności. Nie chcemy urazić godności żadnego innego państwa, nie domagamy się niczego innego jak pokoju, lecz dbamy o nasze bezpieczeństwo. Trzeba, by narody i poszczególne rządy zrozumiały, iż bezpieczeństwo niewyraża się jedynie przez różne formuły nadziei, lecz musi być zorganizowane. Jeżeli Francja i Stany Zjednoczone dojdą do porozumienia w dążeniach do coraz to silniejszej współpracy, można żywić nadzieję na lepszą przyszłość.

Natępnie premjer Laval powitał w Amerykanach przedstawicieli cywilizacji, która starała się przynieść dobrobyt jak najszerszym masom i podkreślił, iż Stany Zjednoczone szlachetnie hołdowały idei solidarności międzynarodowej.

Dalej premjer Laval stwierdził, iż postęp ludzkości przez zbliżenie i powikłanie interesów wszystkich narodów stworzył w Stanach Zjednoczonych nową doktrynę, wyznaczył Stanom Zjednoczonym nowe obowiązki.

Przemówienie swoje premjer Laval zakończył podkreśleniem, iż naród amerykański, który łączy głębokie poczucie rzeczywistości ze szlachetnością swego idealizmu, zgodzi się odpowiedzieć, jeśli zajdzie tego potrzeba, na szlachetne wołanie, skierowane do niego przez cały świat.

Odgłosy we Francji.

PARYŻ. 23.X. (Pat.) Opinja publiczna Francji jest miłe wzruszona gorącem przyjęciem, zgotowanem premjerowi Lavalowi w Stanach Zjednoczonych, co stwarza od samej chwili przyjazdu premjera przychylną atmosferę dla przyjaznej wymiany zdań. W czasie doniosłych rozmów, w czasie których zadanie Lavala nie jest pozbawione trudności, dzienniki wyrażają zaufanie dla Lavala, będącego uosobieniem typowych dla Francuzów zalet, oraz uznanie za to, iż od samego początku postawił jasno i dobitnie zagadnienie bezpieczeństwa, posiadające kapitalne znaczenie z punktu widzenia francuskiego.

Wyrok w sprawie Polaków na Łotwie

oskarżonych o śpiewy polskie w kościele.

DYNEBURG, 23. 10. (Pat). — Po 12-godzinnem rozpatrywaniu sprawy 27 oskarżonych Polaków za śpiewy w kościele iłłukształskim sędzia pokoju ogłosił wyrok, skazujący dwie osoby na dwa miesiące aresztu, 5 osób na 6 tygodni, 7 osób na 4 tygodnie aresztu zaś 8 osób uniewinniono i 5 osób uniewinniono warunkowo, z zastrzeżeniem na 3 lata.

Osądzeni apelują do sądu okręgowego.

Powstanie antyangielskie na Cyprze.

Na wyspie Cypr wybuchło powstanie antyangielskie. Ludność usposobiona nacjonalistycznie żąda przyłączenia Cypru do Grecji. Powstańcy spalili w stolicy Cypru — Nikocosia pałac gubernatora. Policja strzelała do powstańców.

W ciągu ubiegłej nocy nastrój panował niespokojny. W mieście Limissos zebrał się tłum, który zatrzymał samochód, wiozący prowjanty dla wojska i zmusił szofera do porzucenia samochodu. Tłum podpalił dom komisarza okręgowego. Policja była zupełnie bezsilna ze względu na niedostateczną ilość ludzi.

Na czele ruchu powstańczego antyangielskiego stoi dr. Bennottis, który w roku 1914, w chwili aneksji Cypru przez Anglję, opuścił Larnaca i odmówił przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego. Drugim przywódcą jest Rossidis.

Na Cypr przybyły torpedowiec i krążownik angielski. Oczekiwane jeszcze są dwa krążowniki. Ponadto samloty angielskie przywiozły kilkuset żołnierzy.

KAIR, 23. 10. (Pat). — Sytuacja na Cyprze powraca do normy. Dziś nie doszło tam do żadnych zaburzeń ani manifestacyj.

Restauracja „EUROPA", Dominikańska 1.
Dla uprzyjemnienia chwil Sz Gościom urządza się dwa razy tygodniowo (w soboty i niedziele) od godziny 6-ej do 8-ej wiecz. Dancing towarzyski z udziałem występów artystycznych.
Ceny na wszystko b. dostępne. Przekąski gorące w bufecie w cenie od 30 do 50 groszy
Z poważaniem ZARZĄD.

Koedukacyjna Dokształc. Szkoła Handlowa
Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie — Biskupia 4
z prawami publiczności.
Zajęcia wieczorem od godz. 18-ej do 21-ej.
Ukończenie Szkoły daje prawa pracownika umysłowego
Zapisy przyjmują się w Sekretarjacie Szkoły (Biskupia 4) w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18-ej do 20-ej.
Nauka w szkole jest bezpłatna. 6935—3

Zakład Przyrodoleczniczy i Wypoczynkowy
Oskara Wojnowskiego i Dr. Med. Z. Koellnera
w ZAKOPANEM — OTWARTY CAŁY ROK
Ziołolecznictwo, Elektroterapja, Hydroterapja, Termoterapja, Helioterapja.
Prospekty wysyła się na żądanie. — Przyjęcia tylko za uprzedniem zgłoszeniem.

Audjencje.

WARSZAWA. 23.X. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 23 b. m. na audjencji p. premjera Aleksandra Prystora, posła R. P. w Pradze p. Grzybowskiego oraz p. gen. Konarzewskiego.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA. 23.X. (Pat.) W piątek dnia 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Obrady poświęcone były rozważeniu projektów o podatku od energji elektrycznej, o specjalnym podatku od niektórych zajęć zawodowych oraz o zmianie niektórych postanowień ustawy o podatku od lokali. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o poborze rekruta w roku 1932 oraz zatwierdziła plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Przeniesienie zwłok ś. p. Sławomira Czerwińskiego do grobu rodzinnego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W sobotę odbędzie się na cmentarzu Powąskowskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. d-ra Sławomira Czerwińskiego min. wyzn. relig. i ośw. publ., poczem nastąpi przeniesienie zwłok z katakumb do grobu rodzinnego.

Nadwyżka zapasu złota w Banku Polskim.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje zapas złota 585 milj. 9 tys. złotych, to jest o 8 mil. 962 tys. złotych więcej niż w poprzedniej dekadzie.

Podróż Litwinowa do Turcji.

MOSKWA. 23.X. (Pat.) Państwo Litwinow wyjechali wczoraj w towarzystwie ministra tureckiego w Moskwie oraz urzędników Narkomindiełu do Ankary.

Oficjalnie podróż ta nosić ma charakter rewizyty. Nie ulega jednak wątpliwości, że łącznie z dowodami kurtuazji Litwinow wiezie z sobą i pewne propozycje polityczne. Nie jest bez znaczenia, że jego marszruta w drodze powrotnej prowadzi przez Grecję i Włochy.

Można przypuszczać, że podróż Litwinowa ma na celu nietylko pogłębienie politycznej i gospodarczej kooperacji z Turcją, ale i bezpośrednie pedjście do zagadnień Bliskiego Wschodu, a wszczególności do polityki bałkańskiej.

Uwadze udających się do Łotwy.

RYGA. 23.X. (Pat.) Udający się na Łotwę winni przy przejeździe granicy rejestrować posiadaną ilość pieniędzy celem późniejszego ewentualnego wywozu, gdyż w przeciwnym razie, wobec nowych ograniczeń, które pozwalają na wywóz jedynie 50 łatów, osoby te mogą mieć trudności.

Dr. med. EM. CHOLEM
Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Jagiellońska 8, tel. 10-63.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Dr. H. FEJGUS
CHOROBY WEWNĘTRZNE
(specjalność żołądka i jelit).
Gabinet Roentgenologiczny.
Przyjmuje od 11—1 rano i 5—7 wiecz.
Zawalna 66 Telefon 812
powrócił.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LITEWSKIE MARZENIA O WILNIE.

Organ Związku Wyzw. Wilna „Musu Vilnius" drukuje w paru numerach wrażenia z pobytu w Wilnie niejakiego Władysława Gaižutisa, który przekradł się latem r. b. nielegalnie do Wilna, spędził tu potajemnie przeszło tydzień, a następnie po powrocie na Litwę — również przez t. zw. zieloną granicę — opisał we impresje i refleksje p. t. „Do Wilna z rewolwerem...".

Podajemy poniżej charakterystyczny ustęp z tych — mówiąc stylem samego Gaižutisa — „Wrażeń podróżnych pozukiwacza przygód":

„Kilka dni, które spędziłem w Wilnie, doprowadziły mnie do następujących wniosków: wszystko przemawia za tem, że Wilno musi być rządzone przez nas (Litwinów). Przemawia za tem nietylko przeszłość Wilna i kraju wileńskiego, lecz i obecna ciężka sytuacja. Okupowana Litwa z Wilnem, Grodnem, Suwałkami, Sejnami, Augustowem, Oszmianą, Lidą, Trokami i Święcanami, jest organicznie zrośnięta z pniem wolnej Litwy i wiecznie będzie bez niego marnieć i niknąc. Zwróćcie nam Wilno, a nadamy mu wygląd przedwojenny. Ba, nawet prześcigniemy go kilkakrotnie tak, jak to dziś nastąpiło z Kownem. Zwróćcie nam Wilno, a wlejemy w osłabiony jego organizm zdrową, ożywczą krew, która zapoczątkuje dla stolicy Gedymina nowy okres.

Czy wilnianie to rozumieją? Czy widzą i czy czują gdzie są ukryte klucze potęgi Wilna? Niewątpliwie tak.

Nietylko Żydzi, z którymi wypadło mi nieco obszerniejm ówić, płaczą po Litwie. Trzeźwe głosy dają się również słyszeć wśród polonofilów. Tęsknota do Litwy daje się odczuwać wszędzie. W stronę Litwy patrzy się z radością, gdyż nikt nie może ukryć faktu, iż na Litwie życie jest piękne, mniejszości narodowe czują się dokonale, a przedewszystkiem dobrobyt gospodarczy kwitnie.

Szczególne przygnębienie odczuwa się wśród Żydów, stanowiących główny odsetek ludności. Poza trudnościami materjalnemi, doznają również Żydzi dużo przykrości od szowinistów polskich, których tu nie brak. Żydzi cierpią nietylko moralnie, lecz niekiedy fizycznie.

Nie odczuwa się więc w Wilnie nastrojów, któreby świadczyły, iż życie toczy się po normalnych i zdrowych torach. Bolesną jest rzeczą, że stolica nasza tak dziś cierpi, nędznieje i zanika.

O Wilno. Wilno. Wieczny męczenniku. Taki jest twój los, lecz... per aspera ad astra.

(Wilbi).

REWERANS ŁOTEWSKI W STRONĘ LITWY.

Jak podają „Liet. Zinios", (Nr. 236), w związku z rezolucją Trybunału Haskiego, inż. J. Ryteris z ramienia ryskiego T-wa Jedności Lit.-Łot. nadesłał na ręce prezesa kowieńskiego T-wa Jedn. p. J. Raupisa następującą depeszę: „Serdecznie gratulujemy Litwie wielkiego zwycięstwa na forum Trybunału Haskiego, które udaremniło pretensje Polski do suwerennych praw Litwy w dziedzinie komunikacji. Znamienna jest interpretacja Trybunału, dowodząca, że Wilno nie należy do Polski i jest okupowane. Żaden sprawiedliwy sąd nie odebrał i nie odbierze Litwie Wilna".

(Wilbi).

POWRÓT DO PARLAMENTARYZMU?

O ile wierzyć informacjom „Kolen. Allg. Ztg." specjalna komisja, wyłoniona przez lit. Radę Stanu pracuje od pewnego czasu nad projektem ustawy o wyborach do Sejmu.

(Wilbi).

POSTULATY RZĄDU W WALCE Z BEZROBOCIEM.

(Przemówienie ministra Pracy i Opieki Społecznej dr. Stefana Hubickiego na posiedzeniu Senatu w dniu 22 b. m.).

Na czwartkowem posiedzeniu plenum Senatu min. pracy i opieki społecznej dr. Stefan Hubicki wygłosił obszerne przemówienie obrazujące najbliższe zamierzenia ustawodawcze rządu skierowane ku zwalczaniu klęski bezrobocia.

Po zaznaczeniu, iż rząd zdaje sobie całkowicie sprawę z powagi sytuacji i daleki jest od tego, aby usypiać czujność społeczeństwa tanim optymizmem, minister stwierdza, że rząd musi jednak jaknajsilniej przeciwstawić się jałowemu a stokroć niebezpieczniejszemu pesymizmowi, oraz rozpowszechnianemu hyperkrytycyzmowi w stosunku do wszelkich poczynań i usiłowań, tem bardziej, że powodzenie tych usiłowań zależy zarówno od losów kryzysu gospodarczego w całym świecie, jak i od odporności i energji własnego społeczeństwa. Po tym krótkim wstępie minister Hubicki przeszedł do przedstawienia faktycznego stanu bezrobocia w Polsce podkreślając, iż jest ono najcięższym w skutkach objawem obecnego kryzysu innych krajach, — mówił minister, posiada charakter progresywny i trudno jest w kryzysu gospodarczego.

„Rozwój bezrobocia, tak u nas, jak i w tej chwili przesądzić, czy punkt kulminacyjny tego procesu został już osiągnięty. Z zestawień cyfrowych za pierwsze półrocza lat 1930 i 1931 wynika, iż w latach tych największe zasilenie bezrobocia wypadło na marzec i charakteryzowało się okrągłą cyfrą 289.000 dla 1930 r. i cyfrą 370.000 dla 1931 r.

Najgłębiej spadało bezrobocie w lipcu i wyrażało się w cyfrach 190.000 dla 1930 r. i 255.000 dla 1931 r.

Cyfry powyższe uwzględniają tylko bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, i nie obejmują wogóle bezrobocia na roli. Równolegle do bezrobocia pełnego rozwija się bezrobocie częściowe, które w sierpniu r. b. wynosiło w większych zakładach produkcyjnych, (powyżej 20 robotników) 128.492.

Ogólne natężenie sprawy bezrobocia jest u nas bardzo silne i zagadnienie to stało się dominującym problematem państwowym, któremu musi być podporządkowana działalność wszystkich gospodarczych agend Rządu i samorządów.

Walka z bezrobociem musi iść jednocześnie w dwóch kierunkach: w kierunku usuwania przyczyn bezrobocia i w kierunku złagodzenia jego skutków. I jedno i drugie wymaga rewizji dotychczasowych metod działalności gospodarczej, dostosowania do nowych potrzeb ustawodawstwa społecznego, stworzenia nowych form organizacyjnych i skoordynowania prac czynników rządowych i społecznych. Dlatego też rząd dąży przedewszystkiem do ożywienia produkcji i wzmożenia eksportu, oraz do przeprowadzenia koniecznych zmian ustawowych w zakresie polityki społecznej".

Nie poruszając zagadnień, dotyczących innego resortu mówca zaznacza, że zasadniczą koncepcją, na której oparła się ustawodawcza praca rządu w zakresie czasu pracy było przekonanie, że stan zatrudnienia zależny jest, obok ogólnych przyczyn gospodarczych, również i od sumy dziennego czy tygodniowego wysiłku rąk roboczych. Nie jest to koncepcja nowa, bowiem już w epoce walki o 8-mio godzinny dzień pracy działacze społeczni posługiwali się tym argumentem dowodząc, że ta wielka zdobycz klasy robotniczej przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia.

Możliwości w zakresie skrócenia czasu pracy są dwojakiego rodzaju: 1-o przez ustawowe skrócenie czasu pracy poniżej 8-godzin dziennie i 2-o przez zarządzenia o charakterze konjunkturalnym, obejmowane nazwą „Short time", mające na celu, drogą skrócenia dnia lub tygodnia pracy, umożliwienie włączenia w życie gospodarcze pewnego odsetka bezrobotnych.

Pierwsza forma wyrażająca się w projektowanym przez inne państwa 40-togodzinnym tygod. pracy, ma charakter niebezpiecznego eksperymentu socjalnego i dlatego „rząd polski wybrał drogę zarządzenia konjunkturalnego, które ma umożliwić możliwie szybkie wprowadzenie w nasze życie gospodarcze rozdziału istniejącej pracy na większą sumę rąk roboczych, dostosowanego do palących postulatów chwili.

Wyrazem tej dążności są przedłożone projekty ustawowe w zakresie czasu pracy.

Pierwszy z nich przynosi nowelizację obowiązującej ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. W myśl art. 6 dotychczasowej ustawy Rada Ministrów ma upoważnienie tylko do przedłużenia czasu pracy w wypadkach spowodowanych koniecznościami narodowemi. Proponowana nowelizacja tego artykułu da rządowi możność również skracania czasu pracy poniżej norm, przewidzianych w art. 1 ustawy. Nie lekceważąc znaczenia, jakie posiadają zarządzenia skrócenia czasu pracy, wynikłe jedynie na podstawie bezpośrednich porozumień pracodawców i pracowników, rząd przekonany jest, że konsekwentna i celowa polityka skracania czasu pracy, wymaga jednak zgóry ustawowo zapewnionej ingerencji państwowej". To też na podstawie projektowanego art. 6—d ust. 2 rząd będzie miał możność, przy uwzględnieniu wszelkich czynników wprowadzać ograniczenie czasu pracy bądź przez skracanie liczby godzin pracy dziennej, bądź też tygodniowej.

„Gdybyśmy się jednakowóż ograniczyli do powyżej scharakteryzowanych uprawnień — mówi dalej minister — to stanęlibyśmy na połowie drogi. Najbardziej bowiem, potoczne doświadczenie poucza, że największy wpływ na faktyczny czas pracy posiada, obok zasadniczej normy dziennej lub tygodniowej, ilość godzin nadliczbowych. Rząd zdaje sobie sprawę, że wymagania techniczne, a nawet gospodarcze, sprawiają, że zniesienie zupełnie godzin nadliczbowych napotykałoby na wielkie trudności, nie może jednak dopuścić, by cały społeczny efekt przedstawionych tu Panom zarządzeń został zmniejszony lub wręcz unicestwiony drogą nielegalnego stosowania godzin nadliczbowych.

Zatem niezależnie od tych nowych zarządzeń, rząd dążyć będzie do najdalej idącego ograniczenia pracy nadliczbowej, udzielając zezwoleń na nią jedynie w wypadkach wyjątkowych. Nastawienie przemysłu na stosowanie godzin nadliczbowych w okresie debrej konjunktury, musi w okresie depresji na rynku pracy ustąpić rozdziałowi pracy, dokonywanemu z całem poczuciem odpowiedzialności społecznej"

Projekt ustawy w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 1 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet jest drugim projektem ustawodawczym.

Jakkolwiek niektóre gałęzie wytwórczości (np. górnictwo) niemal nie posługują się pracą młodocianych — to w innych odsetek ten jest zn. i co gorsza, stałą wykazuje tendencję zwyżkową. Tak np. przemysł metalowy zatrudnia 15,2 proc. młodocianych, poligraficzny 14,1 proc. szkalny 21, proc., a są gałęzie pracy, w których odsetek ten sięga 70, a nawet 80 proc. Stosunek liczby młodocianych robotników do dorosłych jest jeszcze bardziej niekorzystny w rzemiośle.

„Istotnym motywem korzystania z pracy młodocianych — podkreśla mówca — jest taniość ich pracy; wzgląd ten jednak nie może się ostać, zwłaszcza w momencie obecnym. kiedy okazało się niezbędnem jak najbardziej racjonalne uregulowanie zatrudnienia, aby dostarczyć środków do życia najbardziej potrzebującym. Nie może być dopuszczony rozrost pracy niedorosłej młodzieży odbywający się kosztem redukcji pracy dorosłych żywicieli rodzin. 15—18 letni chłopiec lub dziewczyna nietylko w większości wypadków nie mają rodziny na utrzymaniu, ale niewątpliwie sami korzystają z pomocy starszych członków rodziny w tej czy innej formie. Stąd więc młodociany robotnik nie może być uważany za najbardziej potrzebującego pracy".

Projektowane znowelizowanie art. 5 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. przewiduje uprawnienie ministrów do ustalenia stosunku procentowego młodocianych do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników. Redakcja przepisu jest tak pomyślana ażeby uniknąć sztywności i schematyzmu i umożliwić dostosowanie wydanych zarządzań do warunków miejscowych, właściwości danej gałęzi pracy, a nawet poszczególnych zakładów pracy.

Przepis powyższy pozwoli wyrównać rozmiary korzystania z pracy młodocianych w różnych zakładach i usuwać niezdrową konkurencję tych producentów, którzy przez szerokie stosowanie taniej siły roboczej młodocianych godzą w egzystencję gospodarczą pokrewnych zakładów pracy, przez co zmuszają je do równie szerokiego korzystania z pracy młodocianych. Ażeby jednak dopuścić do głosu w tych sprawach zainteresowane czynniki społeczne, nowela nakazuje zasięgnąć przed wydaniem rozporządzeń opinji związków zawodowych, pracodawców i pracowników.

Art. 5 b. przewiduje prawo wydawania przez inspektorów pracy nakazów celem zmniejszenia liczby młodocianych do ustalonej normy.

Art. 7 a. wprowadza zasadnicze novum do ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. pod postacią zakazu bezpłatnego zatrudniania młodocianych. Przepis ten ma znaczenie podwójne: z jednej strony — dąży do zapewnienia młodocianym i ich rodzinom korzyści materjalnej z ich pracy, z drugiej zaś — pragnie wywrzeć wpływ hamujący na dążenie do szerokiego zatrudniania młodocianych, które to dążenie zwłaszcza wobec możności bezpłatnego korzystania z pracy pod pozorem nauki zawodu, występuje z dużą siłą. Wynagrodzenie za pracę powinno być określone wyraźnie i ujawnione w odpowiednim wykazie: w braku takiego oznaczenia stosowane będzie wynagrodzenie przyjęte dla danego rodzaju pracy, a w braku i tego kryterjum — słuszne wynagrodzenie podług uznania sądu.

Zakaz bezpłatnej pracy młodocianych, stosuje się a fortiori do pobierania opłat za naukę; system ten z pracy młodocianych czyni nietylko darmowe źródło korzyści dla pracodawcy, lecz wprost przekształca ją w lukratywny interes dochodowy.

Nowele powyższe zostały zaopatrzone w odnośne przepisy znacznie zaostrzające sankcje karne, za niestosowanie się do ustawy. Podwyższenie sankcyj karnych spowodowane zostało małą efektywnością praktyczną sankcyj dotychczasowych ze względu na niski wymiar podstawowy kary, nie stanowiący dla przeciętnego przedsiębiorstwa jakiejkolwiek dotkliwej represji. Orzecznictwo karne w tych sprawach ma być powierzone Inspektorem Pracy.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Dalsza dyskusja nad zmianą regulaminu obrad Sejmu. — Awantury opozycji. — Poprawki do regulaminu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu obfitowało w szereg momentów, nie związanych bezpośrednio z przedmiotem obrad jak zwykle kiedy dyskusja wykracza poza ramy porządku dziennego.

Poseł ŻUŁAWSKI w swojem przemówieniu w sposób wysoce obraźliwy wyraził się o pośle MACKIEWICZU, mówiąc „jakiś dziennikarzyna kat czy car w swojem pisemku śmiał napisać, że ja nie operuję argumentami". Poseł MACKIEWICZ posłał p. ŻUŁAWSKIEMU zastępców honorowych którzy spisali jednostronny protokół ponieważ p. ŻUŁAWSKI odmówił mianowania swoich zastępców, tłumacząc, że w przemówieniu swem mówił tylko o pseudonimie dziennikarskim.

W trakcie mowy posła TRĄMPCZYŃSKIEGO poseł POLAKIEWICZ rzucił z ław pod adresem mówcy: „Brał Pan udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego, jest pan gloryfikatorem mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej". Poseł TRĄMPCZYŃSKI w odpowiedzi złożył uroczyste oświadczenie że w żadnym tego rodzaju nabożeństwie udziału nie brał. Wobec tego poseł POLAKIEWICZ dla wyświetlenia sprawy odwołał się do sądu marszałkowskiego. W czasie głosowania nad wnioskiem kl. BB o zmianie regulaminu odrzucono wniosek formalny kl. Ch. D. o odesłanie sprawy ponownie do komisji. Wobec tego wszyscy posłowie z kl. opozycyjnych wyszli z sali. Ponadto posłowie lewicy manifestowali swe stanowisko śpiewem.

Ostatnie minuty posiedzenia upłynęły przy pustych ławach kl. opozycyjnych w obecności jedynie posłów kl. BBWR. Ponadto po posiedzeniu posłowie klubów opozycyjnych, którzy odtąd zasiadali w Prezydjum Sejmu, wystosowali do marszałka pismo, w którym zrzekają się swych urzędów. Pisma takie wystosowali: p. wicemarsz. CZETWERTYŃSKI z kl. Nar. oraz sekretarze prezydjum posłowie KORNECKI kl. Nar. i POBOŻNY kl. Ch. D.

Przebieg plenarnego posiedzenia.

Po złożeniu ślubowania przez pos. Chmielewskiego oraz po oświadczeniu marszałka Sejmu, że pos. Perkowicz (BB) zrzekł się mandatu, Izba przystąpiła do dalszych rozpraw nad zmianami regulaminu obrad Sejmu.

W dyskusji przeciwko zmianie wypowiadali się posł.: Thon (Koło Żydowskie), Krysa (Str. Lud.), Roguszczak (N. P. R.), Czetwertyński (Kl. Nar.), Ładyga (Uk. soc. rad), Tempka (Ch. D.), Żuławski (P. P. S.), Trąmpczyński (Kl. Nar.) Sommerstein (Koło Żydowskie) i Łanecki (Komun.).

Pos. Paschalski (BB) składa wniosek, aby art. 42 regulaminu otrzymał brzmienie następujące: „Przemówienie posłów nie może trwać dłużej niż godzinę. Marszałkowi służy prawo ograniczenia przemówień do oznaczonego przez siebie czasu, jednak nie poniżej 15 minut, po jego upływie — do odebrania mówcy głosu".

W związku z tem upadają pierwsze 4 punkty wniosku BB. Kończąc swe przemówienie mówcą zaznaczył: „Nie boimy się zarzutów, żeśmy w czemś ustąpili. Celem naszym jest usprawnienie parlamentaryzmu polskiego".

Po mowie pos. Paschalskiego dyskusja została wyczerpana. Pan marszałek udzielił głosu w sprawie osobistej pos. Carowi, który sprostował zarzuty posła Czetwertyńskiego pod swoim adresem, oraz posłowi Polakiewiczowi, który sprawę zatargu z pos. Trąmpczyńskim skierował do sądu marszałkowskiego.

Po wyjaśnieniach pos. Czetwertyńskiego zabrał głos referent pos. Podoski, odpierając kategorycznie zarzuty niedbalstwa w redagowaniu projektu regulaminu.

W głosowaniu odrzucono wniosek formalny pos. Bitnera (Ch. D.) o odesłanie do komisji, poczem wszystkie kluby opozycyjne opuściły salę obrad. Sejm przyjął poprawkę pos. Paschalskiego oraz poprawkę do art. 35 regulaminu.

Następnie pos. Kuźma (BB) zreferował wniosek Ch. D. o udzielenie funduszu Śląskiemu Urzędowi Woj. na pomoc dla bezrobotnych. W głosowaniu przyjęto wniosek komisji. Pozatem Izba odesłała do komisyj 5 projektów rządowych, poczem marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na środę godz. 4 po poł.

* * *

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych w przyszłym tygodniu.

Min. spr. zagran. p. Zaleski, który od kilku dni nie urzędował z powodu choroby gardła objął wczoraj urzędowanie. Wobec tego posiedzenia komisji spr. zagran. Sejmu, na którem p. min. wygłosi ekspose należy się spodziewać w przyszłym tygodniu.

Na miejsce posła Perkowicza wejdzie mec. Terlikowski.

Poseł Perkowicz z kl. BBWR. złożył mandat poselski i powrócił do służby wojskowej. Podpukł. dyplomowany Perkowicz mianowany został dowódcą batalionu KOP.

Na miejsce jego wchodzi do Sejmu mec. Terlikowski z Grodna.

Wniosek nagły w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie.

Kluby sejmowe Nar., Ludowy, NPR. i Ch. D. zgłosiły wniosek nagły w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie. Wniosek ten brzmi. „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm uchwalił żądanie, by rząd skorzystał z przysługującej mu wedle prawa międzynarodowego możności i wystąpił z całą stanowczością przeciw uciskowi ludności polskiej na Łotwie, który uwłacza powadze i godności państwa, oraz uczuciom narodu polskiego, przemawiając się w ostatnim czasie między innemi w takich zarządzeniach jak zawieszenie Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej i sześciu szkół, utrzymywanych przez Polaków na Łotwie"

Strajk urzędników magistratu warszawskiego zakończony.

Magistrat przyjął wszystkie postulaty wysunięte przez urzędników.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym zakończony został strajk urzędników magistratu warszawskiego. Magistrat przyjął wszystkie postulaty, wysunięte przez urzędników, a domagające się wypłacenia zaległych uposażeń i terminowej dalszej wypłaty pensyj.

TRIEURY Marott'a,
WIALNIE Wichterlego, Dreyera i „Unia",
ŻMIJKI krajowe i zagraniczne,
GRZECHOTKI (treszczotki) i
TRIEURY do siemienia lnianego
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a. 7042

Popierajcie Ligę Morską

Konflikt chińsko-japoński.

Przedstawiciel Japonji u Brianda.

GENEWA. 23.X. (Pat.) Briand przyjął w dniu 23 b. m. o godzinie 15 przedstawiciela Japonji. Na godzinę 18-tą zapowiedziane zostało publiczne posiedzenie Rady.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów znów bez konkretnego wyniku.

GENEWA, 23. 10. (Pat). — Posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się dopiero o godz. 18 min. 30.

Na początku posiedzenia przewodniczący Rady zawiadomił, że otrzymał tekst odpowiedzi od rządu japońskiego, wystosowanej do rządów — sygnatarjuszy paktu Kelloga na telegram wysłany do rządu japońskiego zgodnie z decyzją Rady. Następnie przewodniczący przypomina, że na wczorajszem posiedzeniu przedłożono projekt rezolucji, opracowanej w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Projekt ten był opracowany i przyjęty jednomyślnie przez wszystkich członków Rady, z wyjątkiem stron zainteresowanych. Przedstawiciele Chin i Japonji żądali odroczenia debaty do chwili otrzymania instrukcyj od swych rządów. Wobec tego, że instrukcje te nadeszły, można przystąpić do dyskusji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Chin dr. Sze. Zaznaczył on na wstępie. że Chiny spodziewały się od Rady natychmiastowego załatwienia sprawy i w całkowitym jej zakresie. Zdaniem przedstawiciela Chin, coś szwankuje w maszynie pokoju, albo brak jest dobrej woli, która czyni tę maszynę użyteczną. Przedstawiciel Chin zastrzega, że tego rodzaju opinja może szkodzić Lidze Narodów. Dalej dr. Sze podkreśla, że aby dać dowód ustępliwości rząd chiński zgadza się całkowicie na proponowaną rezolucję, aczkolwiek w wielu wypadkach wydaje się ona Chinom niewystarczająca. Rezolucja zawiera zobowiązanie rządu chińskiego do powzięcia wszelkich środków dla zabezpieczenia życia i mienia obywateli japońskich. Chiny biorą na siebie obowiązek. Jednakże w dalszym ciągu na terenie Mandżurji — trwają akty gwałtu ze strony wojsk okupacyjnych. Dziś rano jeszcze przedstawiciel Chin otrzymał depeszę o bombach, rzucanych z samolotów. Przedstawiciel Chin podkreśla, że przewidziana w rezolucji ewakuacja obejmować winna wycofanie nietylko wojsk, lecz również policji, żandarmerji, samolotów i t. d. Również winny być zwrócone wszelkie dobra, odebrane Chińczykom w Mandżurji. Dalej przedstawiciel Chin oświadcza, że wystosuje natychmiast zaproszenia do członków Rady i przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, by wyznaczyli swych przedstawicieli ,którzy przydzieleniby zostali do władz chińskich, zgodnie z propozycją zawartą w projekcie rezolucji. Dalej wyraża on przekonanie, że członkowie Ligi Narodów i sygnatarjusze paktu Kelloga pomocą Chinom.

Następnie przewodniczący Rady oświadczył, że dziś w południe otrzymał od przedstawiciela Japonji memorjał, zawierający uwagi co do wczorajszgo projektu rezolucji. Memorjał ten stanowi w gruncie rzeczy kontrprojekt rezolucji.

Po odczytaniu kontrprojektu japońskiego zabrał głos przedstawiciel Japonji Yoshizawa. Zaznaczył on, że połowa wojsk wysłanych poza granice strefy kolejowej została wycofana i w tej chwili poza strefą nie pozostaje więcej, jak 2500 żołnierzy. Dalej przedstawiciel japoński zaznacza. że rząd japoński nie uważa za możliwe zakończyć w obecnej chwili ewakuację. Oświadcza przy tej okazji, że okupacja nie miała na celu wymuszenia na Chinach nowych koncesyj lub specjalnych przywilejów.

Po przemówieniu delegata japońskiego zabrał głos dr. Sze, który oświadczył że Chiny nie mogą w żadnym wypadku przyjąć poprawek przedstawiciela Japonji.

Następnie przemawiał lord Cecil, który w krótkiem przemówieniu zażądał od przedstawiciela Japonji dwóch wyjaśnień, a mianowicie: jakie są sprawy podstawowe co do których Japonja chce się układać z Chinami i następnie — co ma na myśli przedstawiciel Japonji, mówiąc w ostatnim punkcie swego projektu o pozostawieniu przewodniczącemu Rady możliwości zastosowania wszelkich środków, jakie uzna za stosowne?

W odpowiedzi Yoshizawa nie dał żadnych wyjaśnień na te dwa wyraźne zapytania Cecila. Ta dpowiedź przedstawiciela Japonji wywołała wyraźne oburzenie ze strony lorda Cecila.

W zakończeniu posiedzenia Rady jeszcze zabrał głos przewodniczący, który w krótkich słowach zreasumował stanowisko obu stron. Następnie przewodniczący przerwał posiedzenie i odroczył je do jutra.

Zdziwienie w Japonji.

TOKJO. 23.X. (Pat.) Agencja Reutera donosi, że w oficjalnych kołach japońskich panuje zdziwienie, wywołane rezolucją opracowaną wczoraj przez Radę Ligi Narodów, której warunki są przeważnie nie do przyjęcia dla Japonji. Te same koła podkreślają, że Japonja była już przyjęła propozycje ministra Brianda i sir Erica Drummonda, dotyczące zmienionej formuły. którąby Japonja mogła przyjąć, gdy formuła ta zostanie przedstawiona na plenarnem posiedzeniu Rady Ligi.

W/g krążących pogłosek, Japonja miała do wyboru trzy formuły, przygotowane przez sir. Drummonda i gotowa była przyjąć jedną z nich z drobną zmianą. Tymczasem dowiedziano się, że Rada Ligi Narodów postanowiła zastosować trzecią formułę, nie do przyjęcia dla Japonji.

Japonja nie może dać pewnej obietnicy.

TOKJO, 23. 10. (Pat). — W kołach politycznych podkreślają, iż ze strony japońskiej niemożliwe jest danie zupełnie pewnej obietnicy, iż ewakuacja Mandżurji zostanie zakończona przed decyzją Ligi Narodów, ponieważ postęp ewakuacji jest zależny od tego, w jakim stopniu władze chińskie będą w możności zapewnić spokój i ład na terytorjach, opuszczonych przez wojska japońskie.

Ustępstwa uczynione przez Japonję dowodzą, jak wielką wagę Japonja przywiązuje do tego by Chiny zostały zmuszone do uznania swych zobowiązań wynikających z traktatów. Sprawa ta posiada jak najistotniejsze znaczenie w całym sporze mandżurskim.

Fakt iż Chiny nie wykonywały swych zobowiązań zdaniem Japonji był główną przyczyną tarć i ostatecznie doprowadził do obecnych wypadków w Mandżurji.

A Japończycy bombardują.

MOSKWA. 23.X. (Pat.) W/g doniesień sowieckich, samoloty japońskie ponownie bombardowały miejscowość Czin-Czou w dniu 21 b. m.

OGRÓDEK DZIECINNY
A. P. Wygodzkiej
ul. Teatralna 4, m. 4, tel. 642.
Przyjmuje dzieci od 5—7 lat.
Rachunki i nauczanie prowadzone są według metody Montessori

Zawrotna karjera.

Niedawny wice-król Indyj i obecnie min. Spraw Zagranicznych Anglji Lord Reading jet z urodzenia Żydem, nazywa się Izaak Rufus, pochodzi z zamożnej rodziny mieszczańskiej i został przez swego ojca oddany podstępem na statek do służby okrętowej, dla wyleczenia z niepoprawnego lenistwa. Uciekł w Ameryce na ląd, sprzedawał gazety w porcie, zaskarbił sobie jako 14 letni chłopiec łaski jednego z kupujących i ten skierował go na giełdę, potem stał się rzeczoznawcą transportów morskich i mając 20 lat zebrał pierwszy miljon. Po powrocie do kraju, bogactwa jego stale wzrastały, aż krach giełdowy zabrał wszystko. Wtedy został adwokatem i to sławnym, a karjerę polityczną uwieńczył stanowiskiem Wicekróla Indyj. Ostatnio ożenił się ze swoją sekretarką Francuzką Stellą Charmo. Historja jak z filmu, a jednak prawdziwa.

Popierajcie przemysł krajowy

PO DRODZE.

(Rozmowy słyszane w wagonie od Paryża do granic Sowdepji).

Czyste, wygodne, obszerne, z ręcznikami i mydłem w umywalniach wszystkich klas, mkną wagony polskie od Warszawy ku zachodowi. W Poznaniu i w Berlinie władowuje się horda robotników z Wielko i Małopolski.

Toboły, rozsypujące się zapasy żywności, rądle, mleko w butelkach dla licznych niemowląt, obrazy, wózki. Parę półtuzinów dzieci odrazu zamienia wagon w chlewik, jedno choruje „bo ta mliko musi skisło", drugie objadło się jabłek, trzecie nie znosi ruchu wagonu, do którego nie przywykło, „bo to pirwsy roz"... Nieprzytomna ze zmęczenia dziewczynina, chuda i blada, grzeje nad gromnicą mleko w rądelku... papa tej rodziny pociąga z flaszki rodzimą monopolkę i spluwając przyświadcza, że francuskie wino lepsze, zobaczycie! Zobaczą, to oznacza rodzinę, którą wiezie z pod Rzeszowa do okolic Angers, do kupionej przez siebie „piknej kolonji z budynkamy". Górnik jest z zawodu i na tem się we Francji dorobił, ale choć wyszedł z roli „ciągło go do niej". Więc taszczy starą żonę, popłakującą za krajem, „aleć lepi niźli do ty Hameryki", córkę, wybladłą z trudu koło rodzeństwa, syna, wyrostka głuptaka, (wyraźny owoc alkoholizmu ojca), drugiego, cherlaka, dziewczynkę pięcioletnią i niemowlę na ręku.

Jest i najstarszy, mądry, sympatyczny i oświecony rolnik małopolski, jedzie ze szwagrem „na oględziny". Ten jeden, pierworodny, nie przedstawia cech degeneracji, tem większa szkoda, że chce wyjeżdżać. „Nie żal wam tej zagrody, gospodarstwa"? „Żal, to dlatego też jadę zobaczyć czy to naprawdę taki raj jak ojciec mówi w tej Francji, bo to u nas, proszę Pani, już nie można nic mieć dla siebie, a przecie człowiek chce... oto moje ręce"... wyciąga twarde, pokryte mozolami dłonie, „chyba nie próżnowały, co? Ale jak wszystko idzie na podatki, to dla siebie się nie ma nic, a przecie człek potrzebuje rozrywki i żeby mógł czasami gdzie pojechać i coś zobaczyć"... „We Francji wszyscy narzekają na ciężkie podatki, tak jak u nas, sekwestratorzy wyrzucają ludzi z mieszkań tak samo". „A no, zobaczę, wymiarkuję, mnie się nie chce gospodarki rzucać, ale ciekawość nowego poprobować".

Zbliża się wieczór, rodacy rozkładają bety na podłodze, robią swoisty sleeping, mimo beznadziejnych i czysto formalnych uwag konduktorów niemieckich, belgijskich i francuskich, że tak nie wolno, że zaśmiecili korytarz i umywalnie.

W drodze powrotnej. W Berlinie siada trzech kupców leśnych jadących przez Stołpce do Rosji. Wszyscy trzej są tak olbrzymiego wzrostu i tuszy, że nie mieszczą się na oznaczonych miejscach i wybrzeżają przedział. Walizek góra, zapasów żywności na parę tygodni, od Berlina do granicy polskiej nieprzerwanie piją piwo, gadają półgłosem i co pół godziny jedzą: tłuste kiełbasy. wurszty, czekoladę, banany, (po 25 pf.), pomarańcze i na nowo jakieś mięsa, ciastka i piwo, piwo, piwo, aż w korytarzu przejść nie można tyle stoi pustych butelek. Niewinnie pytam: „A czy w Rosji jest też dobre piwo, bo to panowie lubią"? Jeden spogląda zezem i bąka: „Giewiss", niepewnym głosem. Na granicy nie rewidują im walizek, bo mają tranzyt przez Polskę. W wagonie półgłośne uwagi: „A jeżeli oni wyrzucą gdzieś w Polsce propagandowe, bolszewickie broszury? Albo komu na stacji oddadzą? Co oni mogą mieć w tylu walizkach. To to nasz rząd dla takich Niemców, co jadą do bolszewików, za grzeczny.

W Warszawie wygapiwszy się na Wisłę i stwierdziwszy, że to jednak duża rzeka i: „Sieh mahl was fur eine Brucke, na s'ist doch gross gienuch", Niemcy nie wychodzą lojalnie z wagonu. Tranzyt to tranzyt. Po korytarzu chodzi uprzejmy informator, udzielający każdemu rad i pomocy w niemieckim, francuskim i rosyjskim języku; jakiś dygnitarz sowiecki pudróżujący I kl. wypytuje długo o coś.

Niemcy patrzą na wszystko z wybitną ciekawością i niczego nie potrzebują, inczego nie chcą tu kupić... za nic... ani pomarańczy, mimo że swoje zjedli, ani kawy, mimo że nic ciepłego w ustach nie mieli... Patrzą zpodełba na spożywających gorące śniadania, aż nie wytrzymali. „Czy tu ludzie mają dobre piwo"? „Owszem, mają". Pomyśleli jeszcze, trochę pocichu się pokłócili i „Bier"! zawołał jeden do przechodzącego chłopca. Pili, znów ciągnęli to piwsko jedną butelkę za drugą, a miny ich i intonacje szeptów wyraźnie mówiły „Że też donner wetter i piwo mają te... Polaki dobre". Jakiś Żydek jadący z uniwersytetu w Lionie na pobór wojskowy do Słonima skąd jest rodem, pyta ich wręcz czego jadą do Bolszewji kiedy tam nikt nie może interesów robić?

„My zrobimy" odpowiada Niemiec lekceważąco, „my tam mamy swoich ludzi, z nami się liczą, Rosjanie z Niemcami zawsze byli dobrze, tylko ta głupia, verdammte Krieg"... wzdychają jak miechy, „a teraz gdzie robić interesy? Gdzie zarobić? Trzeba i życie narazić"...

„Do ludożerców też jeżdżą"... „Ty, z tym brzuchem, nie radzę", zaczynają zesobą żarty, równie zgrabne jak ich postacie. Jeden bez przerwy pisze, tamci patrzą na ludzi i stacje. „Ładny budynek" mówią na każdą prawie, ciągle się trochę dziwią... niechże się do lepszych zdziwień przygotowują tam, za Stołpcami...

Pociąg od granicy, pomiędzy Królewszczyzną a Głębokiem: Rozmowa o powieszeniu szpiega.

„Prowadzili jego między wojskiem, jaka parada, w dwa szeregi stali, jak naród to obaczył, pooszed! Po koniach i z targu do domu, czego czekać?"

„Musi u niektórych sumienie nieczyste, bo do osobliwości jak ostatniemi czasy rozniosło się szpiegostwo, co drugi chłop, za butelkę wódki cośkolwiek donosił agentom bolszewickim".

„I dobrze, że teraz będą wieszać, nie było rady, teraz pomyśli jeden-drugi nim bliźniego na wieczorynce zarżni, nie kużden chce umierać na wierówce".

„A ja kata widział, nie straszny, ot mały człowieczek, czarniawy, ale oczy jakieś niedobre u jego, a pomocniki to jakieś niesamowite".

„I pewno, pomyśleć, choć z rozkazu, ale ciągiem ludzi wieszać, to może mozgi przekręcić".

„A w Głębokiem zaraz trzech podało się, na ochotnika, że będą wieszać, że poco ten wydatek, słyszę za każde wieszanie 100 złotych bierze, prócz pensji, czyż nie szkoda pieniędzy? Nasz brat za pięć powiesi kogo pokażą, ani mrugnie".

„A mówią, jak kat poszedł jeść do kasyna, to urzędnikom było przykro".

„A onże też urzędnik państwowy, gdzież on podzieni się? Teraz dużo ma roboty, z Głębokiego zaraz jechał wieszać do Nieświeża, a potem jeszcze gdzieś, to już 50 wieszał u nas".

„Ale że wojsko asystowało, to niedobrze, szkoda wojska do takiej roboty, jemu bić się, a nie katu pomagać", mówi jakiś młody żołnierz.

„Niektóre to pytali czy nie można widzieć tego, ot naród chciwy na mękę ludzką zrobił się! Ale nie pozwolili. i ciała rodzinie nie dali, jak psa zakopali gdzieś na stronie".

„Srach poszedł po ludziach, bo to i zbliska widzieli, to nie to, co w gazecie przeczytać... Może i tym agentom nie będą wierzyć..."

„Już teraz najlepiej tych pytać, co powrócili z Rosji. Uciekali jak do czego dobrego, nużeż i dogodzili im tam, dogodzili prostemu, roboczemu narodu, biednocie naszej! Pędzili dalej i dalej, jak w katorgę, jeść nie było co, to oni nazad uciekli".

„Otóż ja mówię, poco u nas wieszać? Dać takim rozbójnikom przepustki i walaj sobie do Sowietów, w prezencie od nas".

„Ale, ot widzisz Pani, jak ten naród pełźnie i pełźnie przed siebie. doli szukając".

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Komunista - prowokator poniósł śmierć w więzieniu.

Z pogranicza donoszą, iż w areszcie śledczym w Kojdanowie zaszedł niezwykły wypadek. Znajdujący się w areszcie włościanie — niedoszli uciekinierzy z terenu Białorusi sowieckiej udusili komunistę—prowokatora, udającego więźnia politycznego, który zdobywszy zaufanie więźniów, denuncjował ich następnie przed władzami sowieckiemi.

Jak się wyjaśniło uduszonym okazał się Abram Mendelson vel Pupko pochodził on z Wileńszczyzny, gdzie w swoim czasie brał czynny udział w działalności jaczejek komunistycznych. Zdemaskowany w swej występnej działalności przez władze polskie, zbiegł do Białorusi sowieckiej, tu jednak zaangażował się do działalności prowokatorskiej, która skończyła się dla niego tragicznie.

Zagadkowe postrzelenie.

Zamożny mieszkaniec zaścianka Galegu, mickańskiej Andrzej Żarnowski zameldował policji o następującym wypadku.

W dniu 21 b. m. podczas gościny u niejakiego Michała Musajewa mieszkańca zaścianku Monowszczyzna o godzinie 10 w nocy posłyszał na podwórku jakieś szmery i sądząc, że na podwórku są złodzieje, podniósł się z łóżka i nawpół otworzył drzwi. W tej chwili padł strzał rewolwerowy i kula przebiła Żarnowskiemu rękę.

Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz z Kiemieliszek. Kto strzelał narazie nie wyjaśniono. Dochodzenie w toku. (c).

Z pow. wileńsko-trockiego.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku.

Posiedzenia Sejmu są głośne w całym kraju. Zdawałoby się więc całkiem logicznie, że posiedzenia Wydziałów Sejmików Powiatowych w proporcji do całego kraju winny być słyszane również dość głośno na terenie macierzystego powiatu. Tak jednak nie jest. W powiecie nikt o tem, prócz czcigodnych członków Wydziału nic nie wie. Poprostu zbiera się w największej ciszy Wydział, składający się z sześciu osób i radzi nad sprawami powiatu, którego jest on formalnym gospodarzem.

Niema tam ani krzeseł dla przedstawicieli prasy, ani żadnej galerji dla publiczności. Słowem, żaden drapipiórko i żaden Wincuk nie przeszkadzają w donośnych obradach. A że dziś czasy ciężkie, kryzysowe — więc członkowie Wydziałów zbierają się — in corpore „dietare". (Stąd pochodzi wyraz — djety). Tyle jest wstępu do dzisiejszej mej notatki.

Niedawno odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego. Na porządku dziennym — sprawozdanie roczne. Trudno mi wyłuszczać tu poszczególne działy, jakie figurowały podczas sprawozdań, zaznaczyć chcę tylko, że wysiłek Sejmiku był wielki i powiadam to stale, że Sejmik Wil.-Trocki — jest lwem Sejmików. To określenie niechaj będzie miarą do oceny, w wyniku wyścigu pracy.

A teraz, — mała sensacja.

W Warszawie istnieje t. zw. Związek Powiatów Rzplitej Polskiej. Do wspomnianego Związku nie należy tylko powiat wil.-trocki i jeszcze jeden (nie pamiętam który), słowem — dwa w Polsce. Sprawa ta, a więc przynależności do Związku naszego powiatu była omawiana (zdaje mi się po raz trzeci) dość głęboko, jednak... spaliła na panewce. Na ile zdołałem się zorjentować, zasadniczą przyczyną odmowy jest sprawa wysokości rocznej składki na rzecz Związku, która wynosi 8 zł. od 1000 mieszkańców, co stanowi w naszym powiecie 1.680 zł. rocznie. Tak, słusznie, stanowczo za wysoka składka! Oszczędny zaś Wydział, znając biedną swą ludność nie mógł zezwolić na zgodę niepotrzebny wydatek. Dziś nie można rzucać tysiącemi na składki! 8 zł. od 1000 głów to lekka procedura w matematyce, w rzeczywistości zaś — kamień do szyi.

J. Hopko.

Traby.

Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych.

W dniu 13 października r. b. z inicjatywy Towarzystwa Domu Ludowego im. Tadeusza Hołówki zostało zorganizowane Stowarzyszenie rezerwistów i byłych wojskowych w gminie trabskiej. Do koła przystąpiło w dniu organizacji 48 członków. Do Zarządu wybrano: prezesa p. Zawadzkiego Jana por. rez. na vice-prezesa I p. Kuca Bazylego posła na Sejm, na II p. Sokołowskiego Władysława agronoma rejen. na sekretarza p. Zołotara Kazimierza pom. sekr. gm., na skarbnika p. Rachalewskiego Władysława sek. gm. na członków p. p. Sieleckiego Jana osad. woj. i Iłukowicza Jana sołtysa i Radnego gm. Do Komisji balutującej weszli: p. Dąbrowski Ignacy wójt gm. Madeks Józef sołtys, Dobrołowicz Franciszek, Klincewicz Jan i Jaziewicz Walerjan. Nowa placówka na terenie gminy trabskiej postanowiła szerzyć wiedzę wojskową wśród rezerwistów oraz iść im z pomocą, ułatwiając załatwianie wszelk ich spraw przez Zarząd dotyczących ich gospodarstw i osobistych.

Reorganizacja Kółka Rolniczego „Zorza".

W dniu 18 października r. b. odbyła się reorganizacja Kółka Rolniczego „Zorza" w Trabach. Ilość członków: 68. Do Zarządu wybrano p. Kuca Bazylego posła na Sejm, na prezesa, p. p. Mikołaja Klicewicza i Mikołaja Bohdanowicza na wiceprezesów, p. Bielawskiego Antoniego na sekretarza i Rachalewskiego Władysława na skarbnika. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. p. Dusia Kazimierza, Dobrołowicza Szymona i Zołotara Kazimierza.

Zebrani postanowili: zwrócić się do Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych o zajęcie się skupem świń i zboża, aby w ten sposób podbić ceny na rynkach małomiasteczkowych oraz o wystaranie się kredytu na kupno młócarni, kieratu, wialni dla kółka. Jednocześnie członkowie postanowili zwrócić się do władz odnośnych z prośbą o umorzenie im podatków i składki ogniowej z powodu niedawnego huraganu i gradu, który zboże zniszczył w 90 proc.

Sprawozdawczy wiec B. B. W. z R.

W dniu 18 października r. b. przy udziale przeszło 100 osób odbył się wiec sprawozdawczy z działalności w Sejmie przez p. Kuca Bazylego posła na Sejm, pochodzącego z gminy trabskiej. Po przemówieniu p. posła, zebrani uchwalili następujące rezolucje: „Mieszkańcy gminy trabskiej, pow. wołożyńskiego zwracają się za pośrednictwem p. posła na Sejm Bazylego Kuca z prośbą o wyjednanie u odnośnych władz: 1) długoterminowych kredytów dla poszkodowanych przez huragan i grad w r. b., 2) jak najdalej idących ulg podatkowych dla płatników, 3) aby odnośne organizacje rolnicze zajęły się, jak to poprzednio było, skupem świń oraz zboża, aby podbić ceny na rynkach miejscowych. Jednocześnie zebrani z powodu skrytobójstwa dokonanego na osobie ś. p. posła na Sejm ziemi nowgródzkiej Tadeusza Hołówki postanowili uczcić jego pamięć przez powstanie.

Wystawa konkursowa.

W dniu 20 października r. b. w Trabach odbyła się wystawa konkursowa. Eksponatów dostarczono z gminy trabskiej i juraciskiej, jak również brała udział szkoła rolnicza w Łazdunach. Na otwarciu wystawy przemawiał agronom powiatowy p. Horbaczewski Edward. Wystawa w Trabach była urządzona świetnie i okazale. Urządzone konkursy z burakami, pszenicą, lnem i żytem dały pomyślne wyniki i przekonały innych rolników, że ziemia tut. może wydać o wiele obfitsze plony przy odpowiedniej uprawie, niż tak jak uprawia ją rolnik wioskowy. Był też kiosk Koła Gospodyń Wiejskich z Trab, które z powodu gradobicia nie mogły lepiej wykazać się ze swojej pracy, pomimo to, eksponaty były o wiele lepsze od upraw gospodarzy nie biorących udziału w konkursach, dostały więc, jako nagrodę, dyplom.

Brasław.

Pożar zniszczył 3 gospodarstwa.

W zaścianku Bujewszczyzna gm. jodzkiej powiatu brasławskiego, powstał pożar, który zniszczył 3 gospodarstwa. Straty sięgają 6.000 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (c)

Z pogranicza.

Likwidacja bandy przemytniczej.

Na terenie pogranicza polsko-łotewskiego w pow. święciańskim od dłuższego czasu grasowała banda przemytnicza, trudniąca się przemycaniem rozmaitego rodzaju towarów, a zwłaszcza cukru z Łotwy do Polski. Banda mimo skrupulatnych poszukiwań sprytnie zacierała za sobą ślady i przez dłuższy czas była nieuchwytną. Onegdaj jednak przemytnikom pośliznęła się noga, bowiem przekraczając w nocy granicę z większym transportem cukru banda natknęła się na lustrujący patrol K. O. P-u. Niespodziewanie zaskoczeni przez żołnierzy przemytnicy mimo, iż byli uzbrojeni poddali się nie stawiając oporu. W ręce żołnierzy wpadła cała banda w ilości 6 osób wraz z kilku workami cukru.

Karygodny wybryk.

W rejonie odcinka granicznego Marcinkańce niewykryci sprawcy poprzerywali druty telefoniczne. Uszkodzenie natychmiast naprawiono za sprawcami wszczęto poszukiwania.

Choroby zakaźne.

W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie województwa wileńskiego zanotowano najwięcej wypadków zasłabnięć na następujące choroby: tyfus brzuszny — 13, gruźlica 35 (w tem 3 zgony), jaglica 85, grypa 23.

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy ul. 3-go Maja 1 w Nowogródku.

Kino Miejskie w Nowogródku — WOJNA I MIŁOŚĆ. Pierwszorzędna obsada artystyczne. NASTĘPNY PROGRAM: POŚWIĘCENIE KOBIETY.

Kino dźwiękowe Pogoń w Nowogródku — Indyjski grobowiec. Serja II-ga. — WKRÓTCE: NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN

Uciekają z Sowietów.

NOWOGRÓDEK, 23. 10. (Pat). Daje się zauważyć silne wzmożenie się ucieczek z Rosji Sowieckiej na wschodniem pograniczu. W okresie ostatnich kilkunastu dni na odcinkach granicznych trzech powiatów: nieświeskiego, stołpeckiego i wołożyńskiego woj nowogródzkiego przekroczyło granicę z Rosji Sowieckiej do Polski 56 osób, podczas gdy w takim samym poprzednim okresie zanotowano zaledwie 8 osób.

Jak oświadczają sami zbiegowie, zwiększenie się liczby ucieczek z Rosji Sowieckiej spowodowane zostało wzmożeniem akcji kolektywizacyjnej. Rzecz charakterystyczna, że tempo kolektywizacji wzmacnia się we wczesnym okresie jesiennym, gdy gospodarstwa indywidualne, przeznaczone do zlikwidowania rozporządzenia nietkniętemi zbiorami.

Nowogródek.

Ukonstytuowanie się Komisji Rewizyjnej Magistratu m. Nowogródka.

W dniu 21 b. m. w sali Magistratu m. Nowogródka, odbyło się pierwsze zebranie wybranych przez Radę Miejską nowych członków Komisji Rewizyjnej. W skład tej komisji wchodzą p. p. Birukowicz, Fiszbach, Kordjak, Michalski, Presman i Szapiro.

Na prezesa wybrano p. Fiszbacha, na wiceprezesa — p. Birukowicza, na sekretarza p. Michalskiego. Ik.

Zebranie Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu „Ogniska" zebranie Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W zebraniu na które przybyła duża ilość członkiń, wzięła udział p. wicewojewodzina Podlewska, przewodnicząca Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Sprawozdanie z działalności Związku złożyła jego przewodnicząca p. Starościna Tekla Hryniewska, niezmordowana działaczka społeczna na tutejszym terenie. W dalszym ciągu zebrania omówiono plan dalszej pracy. R.

Z ruchu zawodowego.

Związek Robotników Niefachowych zorganizował dla swoich członków kurs nauczania czytania i pisania, na który zapisało się kilkudziesięciu robotników. R.

IX „Czwartek literacki" Związku Dziennikarzy i Literatów Województwa Nowogródzkiego.

Po przerwie wakacyjnej, Związek Dziennikarzy i Literatów Województwa Nowogródzkiego, wznowił swoje tradycyjne „czwartki literackie", które jak wiadomo stały się ośrodkiem życia kulturalnego naszego miasta. W szeregach Związku powstały ostatniemi czasy poważne luki, zginął bowiem tragiczną śmiercią jego prezes ś. p. Tadeusz Hołówko, opuścili Nowogródek państwo Zdanowiczowie. Mimo to Związek wykazuje nadal swą żywotność, czego dowodem jest choćby ostatni „czwartek literacki" poświęcony twórczości Tadeusza Hołówki. Zobrazował ją w swym doskonałym referacie p. Tadeusz Jacek Rolicki, który impinuje swoją erudycją. Następnie odczytano szereg wyjątków z ostatniej książki Hołówki: „Przez dwa fronty", a p. Hryniewska głęboko wzruszona zacytowała jeden z ustępów książki, będące niejako głosem z poza grobu.

W dyskusji jaka się wywiązała zabierali głos p. p.: Hdyniewska, Rolicki, Podolski, Bućko, Kawalec. Na zakończenie wieczoru p. Jacek Rolicki wypowiedział swój przepiękny, wzruszający wiersz: „Na śmierć Tadeusza Hołówki". Po wyczerpaniu zasadniczego programu, gawędzono przy herbatce, nieodłącznej od tych nieocenionych wieczorów R.

AKCJA ODCZYTOWA BEZPARTYJNEGO BLOKU.

Korelicze.

Odczyt, zorganizowany onegdaj w Koreliczach wspólnem staraniem Koła Cminnego B. B. W. R. i sekr. Woj. B. B. W. R., stał się prawdziwem wydarzeniem, które wniosło dużo ożywienia do monotonnego życia gminy. Prelegent p. F. Ciawłowski poruszył w swym odczycie zagadnienie niezmiernie aktualne, bo dotyczące dzisiejszej sytuacji gospodarczej i walki z jej niedomaganiami Rządu Marszałka Piłsudskiego. Zainteresowanie odczytem było bardzo duże. Rzecz charakterystyczna że wieśniacy wyprzedzili obecną na odczycie miejscową inteligencję i pierwsi dali wyraz swemu zadowoleniu przez żywe i gorące oklaski. R.

Cyryn.

Sekr. Woj. B. B. W. R., nawiązał żywy kontakt ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej w Cyrynie i ułożył z nim wspólnie plan akcji odczytowej na najbliższy okres.

Począwszy od 3 listopada b. r., odbędą się w Cyrynie w odstępach tygodniowych odczyty na następujące tematy:

1) Rząd Marszałka Piłsudskiego w walce z kryzysem gospodarczym,
2) Higjena życia codziennego,
3) Higjena chaty wiejskiej,
4) Stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Zaznaczyć należy, że z chwilą, kiedy rozeszła się wieść o tem (zresztą całkiem autentyczna), że władze przenoszą siedzibę gminy cyryńskiej do Cyryna, zapanował w miasteczku powszechny entuzjazm i zbudziły się do życia uśpione siły społeczne i wzięły się z całym zapałem i rozmachem do pracy. R

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych.

Grono organizacyj urzędniczych, wchodzących w skład Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych powiększyło się o „Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych", których przystąpienie rozszerza znowu podstawy działalności Naczelnego Komitetu. Wobec tego w Komitecie tym obejmującym 16 organizacyj urzędniczych reprezentowane są wszystkie gałęzie służby państwowej zarówno w Warszawie, jak i w najdalszych województwach.

Na posiedzeniu odbytem dnia 8-go października ustalił Naczelny Komitet tekst memorjałów w sprawie położenia materjalnego pracowników państwowych i memorjał ten ma być w najbliższym czasie przesłany Sejmowi i Rządowi w szczególności p. premjerowi, do którego zwracano się już z prośbą o audjencję.

Wbrew tendencyjnie rozsiewanym przez niektóre czynniki pogłoskom stwierdzono w obszernej dyskusji, że ideologja Naczelnego Komitetu wyrażająca się w rzetelnej obronie zawodowych interesów stanu urzędniczego jest wolna od jakichkolwiek wpływów politycznych — a niezależność organizacji jest jej największą siłą, która niewątpliwie skupi najszersze grono zdrowo myślących pracowników państwowych.

Wkońcu przypomniano, że jeszcze w czerwcu b. r. Naczelny Komitet wystąpił przeciw projektowi o zniesieniu szczeblowania, uważając, że dochody z tego powodu muszą być minimalne a odebranie urzędnikom wobec wstrzymania awansów jedynej możliwości skromnego i dobrze zasłużonego podwyższenia poborów byłoby dotkliwą krzywdą.

Teatr Lutnia.

„Aurelciu, nie rób tego!" *Krotochwila w 3-ch aktach T. Łopalewskiego.*

„Z pałaców sterczących dumnie zejdź luba do skromnej chatki" rzekł do swej Muzy poeta, i, „z wysokich Parnasów" sprowadził ją gwoli rozrówki pospolitaków na podwóreczko współczesności, ot, tak sobie, w chwili odpływu natchnienia do górnych lotów. Z tej codzienności powstała sztuka, doprowadzona przez autora do stylu symplicyjnego i naiwnego archaizmu, z niespodziewaną u modernisty maestrją. Słuchający, z rozrzewnieniem wspominali najlepszych dawnych naszych komedjo- i farso-pisarzy... ot, coś z Bałuckiego, Dorzeńskiego, Ruszkiewicza... Każdy z nich, żeby zmartwychwstał, nieinaczejby się wyśmiewał z „emancypacji kobiet", jak to ongiś nazywano wszelkie złe czy dobre usiłowania kobieciątek i lwic, meger i kur domestic wyrwania się z pod tyranji, (czytaj pantoflarstwa), polskich małżonków. Znane, lubiane od paru pokoleń typy, ukazały się na scenach w sukniach innego kroju, ale z psychiką bliźniaczo podobną do tej, która ożywiała poczynania społeczne naszych... powiedzmy ciotek i wujenek.

Sztafaż utworu p. Łopalewskiego jest jasny i postawiony wyraźnie: żona i szwagierka zajmują się przesadnie i niemądrze sprawami społecznemi, mąż opuszczony, skarpetki nie cerowane, obiad nie do smaku, dzieci dziczeją i tworzą samowolnie swoje życie... Ojciec rodziny wyczerpawszy prośby i argumenty, nie ma nic innego do zrobienia jak się utopić. Czyni to w sposób humorystyczny, i to daje okazję autorowi do bardzo dobrych dowcipów na makabryczny temat samobójstw wogóle, a ojca rodziny w tym wypadku. Cała sprawa jest zręcznie i zabawnie zaaranżowana, „Nikodemek", mówi szwagierka, (która zbiera do skarbonki kary za błędy popełniane w mowie ojczystej), „Niekodemek odebrał sobie życie za pomocą królowej wód polskich Wisły". Ale jest happy end, niech się nikt nie boi. Jest też i „kompleks erotyczny", jak powiada jedna z członkiń stowarzyszenia, w którem Aurelcia jest prezeską; z niego się również umie wywinąć chytrzejszy niż się zdaje Nikodemek, niby pantofel, ale obfitujący w fortele niczem Zagłoba, widać mu z miny, że czytywał trylogję.

Autor każe męskiej połowie ludzkości triumfować na całej linji i miażdży biedne kobieciny nawet przez usta wyrostka, syna Nikodemka, zapowiadającego się również, że będzie taki cwaniak jak papa. Córeczka, oczywiście wybiera się do filmu, ale nic z tego nie będzie, musi skończyć nauki, chociaż z rozsądkiem cechującym młode pokolenie mówi: „I co potem? Gdzie co zarobię?"

Widownia Lutni zapełniona wyborową publicznością premjer i znajomych autora, oklaskiwała, wywoływała, i śmiała się wesoło. Ludzie nie chcą się głowić wieczorem w teatrze, kiedy mają tyle kłopotów przez cały dzień, a prócz tego miło jest widzieć dawnych, dobrych znajomych, jakby odmłodzonych i powracających w nowej reinkarnacji, przytem literaci ocenią umiejętność, z jaką autor przeinaczył swój styl współczesny na ten, myszką pachnący, sposób ujmowania zjawisk życiowych, prostotę środków i naiwność z przed 50 laty. Nieinaczej wtedy te konflikty rodzinne opisywano, widocznie nic się w psychice męskiej nie zmieniło od pół wieku, a oślepionym powodzeniem kobietom wydaje się, że zrobiły sto olbrzymich kroków naprzód!

Wszyscy grali z całym wysiłkiem i chęcią podkreślenia zalet utworu. Niemniej główna rola spoczywała w rękach artysty p. Glińskiego, który nie ma wrodzonego poczucia humoru, gra komiczną postać bardzo starannie, ale nie jest zabawny, przytem autor zbyt długie włożył mu w usta opowiadania, w I-m i III-m akcie są przewlekłości nużące, kt. możnaby skrócić. Rola syna zupełnie niewyzyskana, możnaby temu następcy tronu dać większe pole do wykazania męskich zalet charakteru. Przyjaciel (p. Łubiakowski), też zbyt nikle przewija się po scenie i zanadto jest „zrobiony umyślnie", by Nikodemowi uratować sytuację. P. Sławińska grała jak na teatrze amatorskim, za dużą może miała rolę jak na swoją wprawę artystyczną, pp. Jasińska i Zielińska święciły wielki sukces komiczny, jak również niezrównana zawsze p. Rychłowska, mająca zresztą i rolę dowcipnie i pomysłowo napisaną, p, Ładosiówna Aurelcia, trudne swe zadania komiczno-dramatyczne poprowadziła zbyt serjo, ale bardzo wytwornie, aż za... jak na żonę takigo Nikodema, prawda że się mówi wiele o mezaljansie.. Wilnianie szeptali sobie głośno nazwiska bohaterów satyry autora, porównywując postać Nikodema do znanej w Wilnie ofiary namiętności społecznej żony. Obecni mężowie twierdzili zresztą, że takich jest legjon. Wnętrze, salon p-twa Nikodemów, był doskonałym obrazem artystycznych zdolności p. Zelwerowiczówny. *Hro.*

Lekcje kroju i szycia bielizny i haftu artystycznego pod kierownictwem nauczycielek - specjalistek **Kan i Syrkinówny.** Wiadomość, ul. Wielka 14, m. 2 od g. 10—2.

Fatalny pech,

czyli smutne skutki zbytniego przechwalania się.

Władze śledcze otrzymały powiadomienie z Warszawy o aresztowaniu kupca drzewnego ze Słonima Dawida Bakształskiego, który jakoby w sprytny sposób miał oszukać wileńskie władze sądowe.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W roku 1925 władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie Wileńszczyzny szajkę przemytników, na czele której stał niejaki Samuel Konstantynowski.

Działalność ich polegała na przeprowadzaniu przez granicę z Z. S. R. R. różnych podejrzanych indywiduów, których Konstantynowski zaopatrywał w odpowiednie dobrze podrobione dokumenty. Wśród klijentów Konstantynowskiego znalazł się również szereg agitatorów komunistycznych, którzy zczasem zostali zdemaskowani i unieszkodliwieni przez nasze władze śledcze.

Pa ujawnieniu afery, Konstantynowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu Łukiskiem. Po ukończeniu pierwiastkowego śledztwa, sędzia śledczy zastosował wobec Konstantynowskiego, jako środek zapobiegawczy 10,000 zł. Kaucję tę wpłacił za Konstantynowskiego jego dobry znajomy kupiec drzewny ze Słonima Dawid Bakształski.

Odzyskawszy wolność Konstantynowski sfałszował paszport zagraniczny i wyjechał do Niemiec, gdzie założył w Berlinie sklep. „Interes" prosperował nieźle i dzięki rozmaitym machinacjom nie zawsze zgodnym z prawem Konstantynowski zdobył fortunę i nabył w Berlinie dwa domy dochodowe.

Tymczasem zbliżał się termin rozprawy sądowej, na którą Konstantynowski ani myślał się stawić. Zawiadomienie o rozprawie sądowej otrzymał również poręczyciel Konstantynowskiego — Bakształski.

Wiedząc dobrze, że Kontantynowski nie stawi się przed sądem a nie chcąc stracić 10,000 zł., Bakształski sfałszował akt zgonu swego przyjaciela i przedstawił go sądowi w Wilnie. Na podstawie tego zaświadczenia sprawa przeciwko Konstantynowskiemu została umorzona i Bakształski otrzymał zpowrotem swoje 10,000 zł.

Od tego czasu minęło kilka lat i cała sprawa poszłaby w zapomnienie, gdyby nie fatalny „pech". W jednej z kawiarni warszawskich siedział przed paru dniami Bakształski i opowiadał historję sprytnego „nabrania" sądu wileńskiego. Obok siedział agent policyjny, który spokojnie historję wysłuchał, wstał, podszedł do Bakształskiego i poprosił go do urzędu śledczego.

Przeciwko Bakształskiemu wytoczono sprawę karną. Sprawa przeciwko Konstantynowskiemu również zostanie wznowiona. Obie sprawy przekazane zostaną wileńskim władzom sądowo-śledczym. (C)

KRONIKA

Sobota 24 Październ.

Dziś: Rafała Arch., Feliksa
Jutro: Kryspina m.

Wschód słońca — g. 6 m. 15
Zachód „ — g. 16 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23 X — 1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach. 756
Temperatura średnia + 3° C.
„ najwyższa: + 6° C.
„ najniższa: — 1° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.
Tendencja barom. spadek
Uwagi: półpochmurno.

MIEJSKA.

— **Regulacja ulicy Dzielnej.** Magistrat przeprowadza obecnie roboty nad regulacją ulicy Dzielnej, która otrzyma nietylko nowe chodniki i jezdnię, ale i aleję do spacerów.

— **Otwarcie lombardu miejskiego.** Wszystkie trudności związane z uruchomieniem lombradu miejskiego zostały już ostatecznie przezwyciężone. Uruchomienie lombardu nastąpi wobec tego w ciągu pierwszej połowy listopada r. b. W związku z tem odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna na którem postanowiono ogłosić konkurs na stanowisko dyrektora lombardu.

UNIWERSYTECKA.

— **Promocje.** W sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: Sumoroka Marjana Grzegorza, Mikinki Franciszka i Naumowa Józefa. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Nowy zarząd korporacji „Concordia Vilnensis".** Z dniem 21 października b. r. w K! „Concordia Vilnenesis" ukonstytuowały się nowe władze w składzie następującym: Marszałek — Dybowski Janusz, vice-Marszałek — Żukowski Henryk, Kanclerz— Sztal Józef, Olderman — Ranowicz Antoni.

— **Sobótka w Ognisku Akademickiem.** Dnia 24 b. m. odbędzie się „Sobótka" w Salonach Ogniska Akademickiego. Do tańca przygrywać będzie trio akademickie. Początek o godz. 9-ej Wejście dla akademików za okazaniem legitymacji, dla gości za kartą wstępu.

Z POCZTY.

— **Dyrekcja P. i T. zawiadamia,** że z dn. 1 listopada b. r. uruchamia się agencja pocztowa Horodźki w powiecie wołożyńskim.

Z KOLEI.

— **Zjednoczenie Kolejowców Polskich zaleca swym członkom** wolnym od pracy wzięcie jak najliczniejszego udziału w obbchodzie Święta Chrystusa-Króla.

W szczególności wzywamy o liczny udział w pochodzie, który wyruszy o godzinie 12 m. 30 z placu Łukiskiego.

GOSPODARCZA.

— **Podatek lokalowy.** Wydział podatkowy Magistratu m. Wilna przystępuje do wysyłania nakazów płatniczych podatku lokalowego na 4 ty kwartał roku bieżącego. Wymieniona w nakazach suma ma być zapłacona w ciągu listopada. Od zaległości ściągana będzie kara za zwłokę do dnia 15 grudnia, w ciągu dodatkowych dwóch tygodni obowiązywać będzie t. zw. termin ulgowy. Odwołania mogą być wnoszone w ciągu dwóch tygodni od dnia doręczenia wezwania.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Podaje się do wiadomości Peowiaków,** że wszelkich informacyj co do Krzyża Niepodległości udziela sekretarjat Koła w środy, czwartki i piątki w godz. od 18 do 20 w lokalu Federacji — Żeligowskiego 4. Jednocześnie powiadamia się, że podania o Krzyż przyjmowane będą tylko do dnia 29 października 1931 r.

— **Nowy związek robotniczy.** W czwartek dnia 22 b. m. odbyło się w lokalu przy ul. Zawalnej 1 posiedzenie tymczasowego zarządu, oddziału wileńskiego Zw. Pracowników Monopoli Tytuniowego i Spirytusowego w Polsce.

Oddział ten organizowany jest przez Radę Zjednoczenia Rob. Ziem Pół.-Wschod. oraz Zarząd główny tego Związku w Warszawie i skupia już wszystkich robotników obu monopoli ponad 300.

Na zebraniu czwartkowem postanowiono odbyć w zbliżającą się niedzielę w t. zw. sali „Kresowej" przy ul. Zawalnej plenarne zebranie organizacyjne nowego związku.

Jak słychać w zebraniu tem wezmą udział: poseł dr. Stefan Brokowski i przedstawiciel zarządu głównego związku robotników monopoli państwowych z Warszawy. (v).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Wyższej Szkoły Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.** Dziś w sobotę dnia 24 b. m. w lokalu Wyższej Szkoły, Zygmuntowska 22, odbędzie się o godz. 5 po poł. dwugodzinny wykład p. dr. S. Wysłoucha „Współczesny kryzys ideologiczny w społeczeństwie białoruskiem w Polsce". Dla gości z miasta wstęp wolny.

— **Stowarzyszenie Lekarzy Polaków w Wilnie podaje do wiadomości,** iż w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu Izby Lekarskiej (ul. Mostowa 8 m. 21) odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. Dr. A. Safarewicz „Znaczenie przyrostu ludności w Polsce". 2. Sekcja Czerwonego Krzyża. 3. Dr. W. Mórawski „Sekcja eugeniki". 4. Sprawy Biura Pracy. 5. Wolne wnioski.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **II Zjazd Delegatów Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej woj. Wileńskiego, powołał nowy Zarząd Zrzeszenia** w składzie osób: p. Jan Łazarewicz — prezes, p. Bohdan Onichimowski viceprezes, p. Antoni Sokołowski vice-prezes, p. Antoni Anforowicz — sekretarz, p. Jewsiewicki Bronisław referat propagandowo-prasowy, p. Bastowska Felicja skarbnik, p. Aluchno Edward członek Zarządu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zebranie Koła Akadem. Żyd. Klubu Myśli Państwowej.** W sobotę dnia 24 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Zawalnej 28-30 o godzinie 20-ej zebranie Koła Akademickiego Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej z referatem Mr. Sz. Lewina na temat. „Udział Żydów w powstaniu listopadowem na Litwie".

Wstęp wolny dla sympatyków i gości.

KOMUNIKATY.

— **Jubileusz J. E. ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego.** Wszyscy zgłoszeni do Komitetu na zebraniu organizacyjnem, pp. delegaci stowarzyszeń, oraz osoby pragnące wziąć udział w pracach Komitetu, proszeni są o przybycie na posiedzenie Komitetu Wykonawczego, które odbędzie się w dniu 26 października godz. 18.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego.

TEATR I MUZYKA

— **Koncert Cecylji Hansen.** We wtorek dnia 27-go b. m. odbędzie się koncert skrzypaczki wszechświatowej sławy Cecylji Hansen, która w wym triumfalnym pochodzie po całym świecie zdobywa sobie sukcesy niebywałe za swoją niezrównaną grę.

— **Popołudniówki.** W niedzielę o godzinie 4-ej pp. po raz ostatni po cenach zniżonych „Ładna historja" z p. Dunin Rychłowską w roli kochanej babci i J. Wasilewskim w roli Andrzeja.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w sobotę dnia 24-go b. m. o godz. 20-ej wieczorem premjera arcydzieła Żerowskiego „Róża". Dekoracje pomysłu W. Makojnika. dziesiątki statystów biorą udział w „Róży". Reżyserja spoczywa w ręku Dyr. M. Szpakiewicza.

W niedzielę dnia 25-go b. m. o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych sensacyjna sztuka „Matrykuła 33" z p. M. Wyrzykowskim i p. Ir. Brenoczy na czele.

Dyrekcja przypomina iż w sobotę dnia 24-go popołudniówki zarówno w Lutni jak i na Pohulance odwołano.

— **Antonia Brico, Fenomen artystyczny kobieta dyrygentem wszechświatowej sławy.** We czwartek dnia 29-go b. m. Wilno ujrzy na Pohulance Antonię Brico, niezrównanego dyrygenta wszechświatowej sławy, która po całym szeregu miast odniosła sukces niebywały przed tygodniem w Filharmonji Warszawskiej.

— **„Róża" Żeromskiego na Pohulance.** Dziś w sobotę dnia 24 października w teatrze na Pohulance wielka premjera arcydzieła Żeromskiego, „Róża". Potężny ten dramat pisany krwią i sercem wielkiego człowieka zamyka w sobie nietylko dzieje walk o niepodległość Polski lecz z nieustraszoną prawdą prowadzi naród ku Ideałom przyszłości do Potęgi Duchowej, tej jedynej ostoi każdej Państwowości. Jak każdy Duch wielki wznosił się Żeromski ponad to wszystko co dzieli i jątrzy naród, budząc go wiecznie z uśpienia, z niewoli duchowej, z przesądu, z obłudy, z upadku i spiżową dłonią wiodąc ku jaśniejszemu jutru. To też dzieła Jego, szczególniej sceniczne, są tak zrośnięte z zagadnieniami dnia dzisiejszego, tak aktualne, w „Róży" wyjątkowo tak proroczo przeczute jakby dziś były skreślone.

Premjera dzisiejsza, to jedno z ważnych wydarzeń kulturalnych naszego miasta, na które niewątpliwie zareaguje żywo całe społeczeństwo.

Róża jest dziełem nie dla specjalnych warstw — słuchać i ujrzeć ją winien na scenie każdy, kto po polsku czuje i myśli— na przedstawieniach „Róży" muszą być i przedstawiciele najwyższej elity umysłowej i kulturalnej i młodzież i kupiec i rzemieślnik i robotnik i wytworne damy i szwaczki i ci wszyscy, którzy są obywatelami polskimi — wszystkich ich bowiem objął skrzydłami wielkiego talentu mocarz Ducha polskiego.

Teatr ze swej strony uczynił wszystko nie szczędząc pracy i wiekich kosztów, by wizję poetycką wyczarować przed oczyma widzów Cały zespół artystyczny wsparty o tłumy statystów, chóry, ilustracja muzyczna, potężne efekty, wszystko to w zgodnym harmonijnym ruchu stworzy tło dla mocarnego słowa — Żeromskiego.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne.** Dziś o godz. 20-ej w sali Konserwatorjum Muzycznego (ul. Wielka 47 wejście z ul. Końskiej) będziemy mieli sposobność usłyszeć najsławniejszego skrzypka Juana Manena — który będąc rodowitym Hiszpanem posiada ten swoisty czar wydobywania ze

skrzypiec najwspanialszych tonów. Juan Manen uczeń Sarassatego zgotuje dziś melomanom prawdziwie artystyczną biesiadę nietylko jako wykonawca, ale i kompozytor.

Bilety jeszcze są do nabycia w biurze Orbis Mickiewicza 11, poczem od godz. 18 w Kasie Konserwatorjum.

RADJO

Fala 244,1 m., mocy 21.5 Kw.

SOBOTA, dnia 24 października 1931 roku.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Muzyka popularna (płyty). 15.25: „Z Agricoli na stadjony szerokiego świata" odczyt. 15.45: Progr. dzienny. 15.50: „Mała skrzyneczka". 16.10: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: „Radjokronika". 16.40: Muzyka z płyt. 17.05: Kom. 17.10: „O Wicie Stwoszu" odczyt. 17.35: Koncert. 18.05: Słuchowisko dla młodzieży. 18.30: Koncert. 19.50 Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.00 „Bohater Święciański" nowela Żemajtisa i „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza po litewsku. 19.20: Kwandran akademicki. 19.35: Progr. tygodniowy. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: „Wywiadowczynie" felj. 21.00: Tr. koncertu pieśni słowiańskich. 22.10: Koncert chopinowski. 22.40: Kom. 23.00: „Król Baratarji" opera komiczna A. S. Sullivana (płyty) akt. II-gi.

NIEDZIELA dnia 25 października 1931 roku.

10.00: Tr. nabożeństwa. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek z Filharmonji. 14.00: „O potrzebie ochrony i jej pomników" odczyt. 14.20: Muzyka i odczyty rolnicze. 15.15: Aud. żołnierska. 15.55: Audycja dla dzieci. 16.20: Muzyka polska (płyty). 16.40: „Miejski dom wycieczkowy w Krakowie" odczyt. 16.55: Muzyka lekka płyty. 17.15: Polski węgiel w Anglji odczyt. 17.30: „O ojcu pszczelarstwa polskiego" odczyt. 17.45: Koncert. 19.00: Utwory A. Mickiewicza po litewku. Pieśni litewskie. 19.20: „Co się dzieje w Wilnie" pogad. 19.40: Progr. na poniedziałek. 19.45: Słuchowisko. 20.15: Koncert popularny. 22.00: Kwadr. liter. 22.15: Recital skrzypcowy. 22.40: Kom i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

POSELSTWO WICUSIA.

Sobota 24 października godzina 18.05 (na całą Polskę). Rozgłośnia Wileńska nadaje dziś audycję dla dzieci opartą na podłożu historycznem p. t. „Poselstwo Wicusia". Będą to zradjofonizowane urywki powieści dla młodzieży Walerego Przyborowskiego p. t. Reduta Woli. Mały Wicuś zdobył się na bohaterski wysiłek, ażeby tylko przenieść do obozu polskiego, ważne wieści wojenne.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie codziennem „Dziennik Wileński" Nr. 242 z dnia 21-go października 1931 r. umieszczone zostało sprawozdanie ze Zjazdu Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej Województwa Wileńskiego. Ponieważ wspomniane sprawozdanie zawiera szereg nieścisłości i dużo niesłusznej tendencji w stosunku do osoby p. Łazarewicza prezesa Centralnego Zarządu Zrzeszenia — Centralny Zarząd Zrzeszenia na podstawie uchwały z dnia 22 października r. b. zmuszony jest wyjaśnić, że:

1. p. Łazarewicz jest jednym z czynniejszych członków Zrzeszenia, jednym z jego twórców, oraz prezesem powołanym jednogłośnie po raz trzeci na to stanowisko.

2. Zjazd nie został zwołany przez p. Łazarewicza z tytułu obowiązków pełnionych przez niego w Izbie Rzemieślniczej lecz przez Centralny Zarząd Zrzeszenia w myśl § 34 Statutu Zrzeszenia.

3. Niesłusznem jest posądzenie p. Łazarewicza o tendencje polityczne w pracy na terenie Zrzeszenia — gdyż nigdy w pracy Zrzeszenia nie miało miejsca jakiekolwiek usiłowanie czy to ze strony p. Łazarewicza, czy też innych członków Zarządu ujmowania zagadnień interesujących Zrzeszenie w płaszczyź nie politycznej.

4. Nieprawdą jest, że jakoby p. Łazarewicz miał nawoływać młodzież do pracy, nie oglądając się na starsze społeczeństwo. Zarząd jak najkategoryczniej stwierdza, iż p. Łazarewicz ogrom wysiłku w okresie półtorarocznej pracy poświęcił na nawiązanie kontaktu i bliższej współpracy z Cechami i starszem społeczeństwem rzemieślniczem — czego dowodem może być fakt, że większość Cechów była reprezentowana na Zjeździe przez swoich delegatów, niektóre Cechy wysłały delegacje ze sztandarami, a pozatem przedstawiciele 5-u Cechów wchodzą do Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego Zrzeszenia. To chyba jest wystarczającym dowodem dalekoidącej współpracy. Jeżeli chodzi o stosunek p. Łazarewicza do Cechów to jest on dobrze znany rzemieślnikom wileńskim i w sferach starszego społeczeństwa rzemieślniczego cieszy się wielkim szacunkiem i uznaniem. Na Zjeździe w żadnym wypadku p. Łazarewicz nie wypowiadał się tak, by to mogło posłużyć sprawozdawcy do interpretowania jego nieprzychylnego stosunku do Cechów.

5. Sprawozdawca wspomina, że p. Łazarewicz wygłosił nowe dogmaty wychowawcze, twierdząc, iż stare nie są dobre. I w tym wypadku Zarząd stwierdza, iż p. Łazarewicz, mówić o nowych metodach wychowawczych młodzieży rzemieślniczej w warsztatach miał zupełną słuszność, bo gdyby sprawozdawca na chwilę zastanowił się nad tem jak dużo zmieniło się w samej organizacji warsztatów rzemieślniczych ze względu chociażby na zupełnie nowe zagadnienia socjalne, klasowe i ekonomiczne — to napewno zrozumiałby przemówienie p. Łazarewicza.

6. Sprawozdawca porusza kwestję ks. Markowskiego, jako kapelana. Istotnie ks. Markowski był zaproszony na kapelana, ale przez kilku członków Zrzeszenia, natomiast nigdy nie było żadnych w tym kierunku uchwał. Nie zważając na brak formalnych podtaw ks. Markowski obowiązki swoje pełnił aż do czasu swego wyjazdu. Ponieważ wyjechał i nie był obecny w Wilnie przez dłuższy okres czasu — Prezydjum Zrzeszenia było zmuszone zatroszczyć się o innego kapelana. Jeżeli zaś chodzi o ks. Markowskiego, jako członka Centralnego Zarządu — jak to zostało wyjaśnione na Zebraniu Centralnego Zarządu i na II Zjeździe był on zaproszony jedynie do współpracy z Zarządem. Uzupełniającym członkiem Zarządu jednak nie mógł być, gdyż statut nie przewiduje prawa kooptacji nowych członków Zarządu.

7. Sprawa gier zręcznościowych poruszana przez sprawozdawcę była szczegółowo wyjaśniona na II części obrad Zjazdu.

8. Zarząd uważa, iż postępowaniem nieetycznem jest podawanie przez sprawozdawcę wiadomości w prasie nieścisłych i tendencyjnie ujętych, a zmierzających niewiadomo w jakim celu do wprowadzenia nieporozumień i antagonizmu między starszem społeczeństwem rzemieślniczem a młodzieżą.

Wilno, dnia 23 października 1931 r.

Wiceprezes Centr. Zarządu
Antoni Sokołowski.

Sekretarz Centr. zarz.
Antoni Anforowicz.

Z kraju i ze świata

Kara na samobójców.

W n-rze 36 „A. B. C." podaje wiadomość o projektowanej ustawie odnośnie do samobójców. Mają być „karani" za swój czyn niewypłacaniem rent, premij asekuracyjnych i t. p. rodzinom, a ciała ich odsyłane do prosektorjów i nie grzebane w poświęconej ziemi! Wyjątki będą robione tylko dla stwierdzonych przez psychjatrów lub świadków umysłowo chorych, lub rozstrojonych nerwowo. Wypadki śmierci z pojedynku mają być traktowane podobnie.

Co do pojedynków, zgoda, niema głupszego przeżytku, ale samobójcy? Cóż winna rodzina by ją pohańbić i pozbawić zapomogi ubezpieczeniowej, która może jest jej jedynym ratunkiem od nędzy, jaka wpędziła samobójcę do grobu? Nieboszczykowi jest to obojętne, co się z jego ciałem stanie, ale za cóż go traktować jak kryminalistę, jeśli to jest nieszczęśliwy, popełniający samobójstwo z rozpaczy, z niemożliwości znalezienia pracy, z powodu nieuleczalnej choroby obciążającej rodzinę i t.p. szlachetnych pobudek? Nikogo takt ustawa nie powstrzyma, a skrzywdzi niewinnych.

Przerażający proces.

Jednym z najbardziej wstrząsających procesów ostatniemi czasy była sprawa w Lubece o zatrucie szczepionką antygruźliczą przeszło dwustu dzieci z których wiele zmarło, a inne są przeznaczone na śmierć. Proces, który wynikł z tego powodu był specjalnie tragiczny, nietylko z powodu roz paczy rodziców, ale też dlatego, że główny oskarżony, prof. Deycke, wziął na siebie całą odpowiedzialność, zaręczając, iż był przekonany o skuteczności szczepionki Calmetta, stosowanej oddawna we Francji i krajach Skandynawji z bardzo dodatnim skutkiem. Jest dotąd tajemnicą dlaczego w lubeckim zpitalu dała tak fatalne rezultaty. Twierdzeniu prof. Deycke, że metoda Calmetta jest omyłką naukową zaprzeczają dobre wyniki leczenia w innych krajach. Coś specjalnego było w lubeckiej szczepionce, co zabiło biedne maleństwa. (Ill. Kurjer Codzienny).

Proces kierownika i kasjerki Wil.-Tr. Pow. Banku Spółdzielczego o nadużycia.

W maju 1927 r. ujawniono, że kierownik Wileńsko-Trockiego Powiatowego Banku Spółdzielczego w Wilnie, Leon Zajączkowski oraz kasjerka tegoż banku Eugenja Ertelowa dopuszczają się nadużyć na szkodę instytucji, w której pełnili obowiązki.

Szczegółowe badanie wykazało, iż w okresie od maja 1926 r. Zajączkowski podjął z rachunków udziałowców banku bez ich wiedzi różne kwoty, dyskontował spreparowane przez siebie weksle, podrabiając na nich podpisy bądź wystawców bądź żyrantów, przyczyniając bankowi straty w ogólnej kwocie 7,835 zł.

Kasjerka Ertelowa w ciągu tegoż roku przywłaszczyła z powierzonych jej pieczy pieniędzy 3,313 zł. 09 gr., czyniąc malwersacje w książkach kasowych celem ukrycia nadużyć.

Nadto Zajączkowsi i Ertelowa wspólnie podrobili cały szereg weksli, które następnie zostały zdyskontowane jako autentyczne przez Zajączkowskiego.

Urząd prokuratorski zarówno Zajączkowskiego jak też Ertelową postawił w stan oskarżenia z art. 51, 578 cz. 1 i 2 oraz 440 i 448 K. K. a wobec tego wczoraj znaleźli się oni przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego w składzie: wiceprezesa p. Brzozowskiego oraz pp. sędziów Sienkiewicza i Bułhaka.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Korkuć.

Oskarżeni z małemi odchyleniami przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw. Nadto okazało się, iż wszystkie straty banku z tytułu malwersacyj dokonanych przez oskarżonych zostały powetowane w międzyczasie.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu, uznał oskarżonych za winnych, jednak biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wymierzył im za każde przestępstwo karę po 6 miesięcy więzienia, uznając jednocześnie tę karę za łączną.

Stosując do skazanych art. 19 i 20 przepisów przechodnich do K. K., wykonanie wymierzonych kar Sąd zawiesił skazanym na przeciąg trzech lat. *Ka—er.*

Tak go kochali.

Dwaj starzy przyjaciele i towarzysze pracy Edisona, 81 letni John Ott i 70 letni dr. Straton, zmarli z wrażenia po zgonie wielkiego wynalazcy. Dr. Straton dyktował nekrolog Edisona, gdy padł rażony udarem serca. (Ill. Kurjer Codzienny).

Odkrycie pól złotodajnych.

WINNIPEG 23.X. Pat. — Z Calgary Alber to donoszą o odkryciu tam nowych pól złotodajnych w okolicy Big Timber Creek. Dotychczas wpłynęło stosunkowo bardzo mało zgłoszeń na działki. Wedle danych statystycznych Kanada jest w tej chwili na drugiem miejscu jako producent złota. Na pierwszem miejscu jest Afryka.

NA WILENSKIM BRUKU

UJĘCIE ZŁODZIEI DRZEWA.

Od paru tygodni z tartaku braci Parnesów mieszczącego się przy ul. Tartaki 32 ginęły obrabiane już kloce budulcowego drzewa należącego do S. Perewozkina. Kradzieże zauważył dozorca i skonstatował, że drzewo wykradano przez specjalnie zrobiony otwór w parkanie.

Powiadomiony o tem Perewozkin zażądał od III komisarjatu P. P. pomocy w celu wykrycia sprawców kradzieży Wczoraj przybył specjalnie delegowany policjant Nr. 450 i energicznie przystąpił do wyśledzenia złodziei.

Od otworu w parkanie ślady prowadziły nad brzeg Wilji, gdzie było widoczne wgłębienie od łódki. Jasnem więc stało się, że drzewo skradzione przewożono na drugi brzeg. Po przepłynięciu Wilji znaleziono wgłębienie od łódki od którego prowadziły ślady na pole Homulickiej. Tu przystąpiono do poszukiwań, które wkrótce zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Pod parkanem znaleziono 9 kloców, nieco dalej przykrytych kartoflaniskiem 29 i u mieszkanki jednego z pobliskich domów 12. Według oświadczenia owej mieszkanki drzewo to kupiła ona od osobników, których rysopis dokładny podała.

Po dalszem dochodzeniu ustalono, że byli to: Jan i Władysław Własowowie zam. przy ul. Krzywej 22. Złodziejaszków aresztowano i osadzono w areszcie centralnym. gdzie badani nietylko przyznali się do winy, lecz i wydali trzeciego swego wspólnika Zygmunta Parafjanowicza zam. na Nowem Zabudowaniu.

Giełda warszawska z dnia 23.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,86½—8,88½—8,84½
Belgja	125,40—125,71—125,09
Holandja	361,0—362,40—360,60
Londyn	35,15—35,24—35,06
Nowy York	8,915—8,935—8,895
Nowy York kabel	8,92—8,94—8,90
Paryż	35,11—35,20—35,02
Szwajcarja	175,10—175,53—174,67
Berlin w obr. cryw.	209,00

PAPIERY PROCENTOWE:

4% pożyczka inwestyc.	77,50—77,00
Ta sama seryjna	82,00—81,50
5% Konwersyjna	41,25
6% dolarowa	6[illegible],0
7% Stabilizacyjna	57,50—58,50—58,0
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	93,00
4½% ziemskie	44,50—45,00—44,75
5% warszawskie	50,50—51,50
8% warszawskie	65,50—68,50—66,00
5% Częstochowy	42,50
8% Łodzi	6[illegible],0 62,50
10% Radomia	66,50

AKCJE:

Bank Polski	110,00
Węgiel	18,50
Lilpop	14,[illegible]0
Starachowice	7,00

SKLEP FUTER I PRACOWNIA KUŚNIERSKA zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. **Porudomińskich** Niemieckiej 28 I piętro m. 6 (róg Wielkiej) Telefon ten sam Nr 13-72

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5. Od dn. 22 październ. r b godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz **DROGA OLBRZYMÓW** Szlakiem pionierów, walcząc z krwiożerczymi Indjanami i żywiołem kroczą w olbrzymiej karawanie Gaston Glass i Jeanne Helbling. — Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Sainickiego. Początek o godz 4. 6. 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

DŹWIĘK. KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38, tel. 9-26 Dziś! Sensacja wszechświat.! Potężny przebój dźwiękowy! **Postrach salonów** Reżyserja Ryszarda Eichberga. W rol gł. prześliczna Muriel Angelus i Jack Raine. Film, który wciągnie wszystkich widzów w swą misternie spleconą intrygę. Film o kolosalnem napięciu sensacyjnem. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. WKRÓTCE największe przeboje sezonu: „Hadżi Murat" z Iwanem Mozżuchinem i „10-ciu z Pawiaka".

DŹWIĘKOWE KINO „HOLLYWOOD" Mickiew. 22, tel. 15-28 Dziś! Rekordowy sukces światow. repertuaru **1.000.000 (Miljon)** Reż. Rene Claire twórcy filmu „Pod dachami Paryża". W rol. główn. Anabella, Rene Lefebure, Louis Allbert NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone: balkon 60 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w dnie świąt. o godz. 2-ej. Dla młodzieży dozwolone. NASTĘPNY PROGRAM: „Hanżi Murat" z Iwanem Możżuchinem, WKRÓTCE „10-ciu z Pawiaka".

Dźwiękowe Kino CASINO ul. Wielka 47, tel. 15-41 Dziś! Nowa uzup. kopja! Film, o którym mówi cały świat! Triumf. przebój dźwiękowy! **NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN** P-g głośnej pow. Erika M. Remarque'a. NAD PROGRAM: Dodatek dźwięk. Foxa. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąteczne o godz. 2-ej.

Kino Kolejowe OGNISKO (Pałac Dworca Kolejow.) Dziś i dni następnych! Motto: Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny. Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne p. t. **OFIARNA NOC** Dramat w 10-ciu aktach. Wiosna zmysłów wśród górskich lodów i śniegów. Szalona noc, która związała na całe życie dwa istnienia ludzkie. Role główne w tym rewelacyjnym dramacie odtwarzają Mary Duncan i Charles Farrell. Początek seansów o godz. 5-ej, w niedziele i święta o 4-ej pp.

KINO-TEATR Światowid Mickiewicza 9. Dziś! Dziś! Niezrównany komik, ulubieniec publiczn. **Harold Lloyd** w swoim najlepszym filmie p. t. **CORAZ PRĘDZEJ** Dwie godziny śmiechu i humoru! Moc przezabawnych sytuacyj! Dla młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr „LUX" Mickiewicza 11, t. 15-61 Dziś! Sensacyjny przebój! Upajający dramat miłosny! **Wesoły Madryt** W roli głównej bożyszcze kobiet, ulubieniec publiczności Ramon Novarro i czarująca Dorothy Jordan. Wesoły Madryt to film, który każe sersu bić prędzej. NAD PROGRAM: Wesoła komedja Klip i Klap jako Architekty. Początek seansów o godzinie 4-ej, w dnie świąteczne o godz. 1-ej. — Ceny miejsc od 40 gr.

Ogłoszenie.

Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 29-go października 1931 r. o godz. 10 ej rano w Biurze Sekcji (Magistrat) odbędzie się ustny przetarg na dostawę mięsa i słoniny do Szpitali Miejskich i Przytułku. Oferty ze wskazaniem ceny jednostkowej należy składać do dnia 29 go października 1931 r. do godz. 10-ej rano.

Stający do przetargu powinni złożyć wadjum w wysokości 200 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj uskutecznia się w Sekcji Zdrowia.

7365 **Magistrat m. Wilna.**

Ważne dla p. ziemian! JUŻ WYSZŁY Z DRUKU **Książeczki Obrachunkowe** dla stałych pracowników rolnych i są do nabycia we wszystkich księgarniach na terenie województw: Wileńskiego, Białostockiego i Nowogródzkiego. Opracowane na podstawie art 4 Rozp. Min. Pracy i Op Społecznej z dn. 4 XII. 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 118 poz. 782). Tłoczono w Zakładach Graficznych „Znicz". Oprawa i wykończenie solidne. 7289

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ" Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

OKAZYJNIE do sprzedania niedrogo **AGAWA** Antokolska 1/3—9.

Do sprzedania restauracja dobrze prosperująca w mieście powiatowem województwa nowogródzkiego. Wszelkich informacyj udziela Jan Derewnowski, Lida — Hotel „Paryż", ul. Mickiewicza 24. 7367

Z powodu wyjazdu sprzedaje się rymarska maszyna zingierowska, cała prawie nowa — ul. Werkowska 5, m. 4.

UDZIELAM LEKCYJ z wszystkich przedmiotów do klasy 6-ej włącznie, mogę być też pomocą w naukach w roku szkoln. za minimalną cenę. Zgłoszenia proszę kierować do Admin. „Kurjera Wileńsk." pod Nr. 6334.

Języki obce niemiecki, francuski włoski (konwersacja). Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. **do matury** i egzaminów szkół średnich wogóle. Lekcyj udzielają b. prof. gimn. i studenci U. S. B. specjalną met. koncentrac. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil." pod W. K.

Wytworne towarzystwo poznaje automobilizm tylko na kursach inżyniera **Froma,** Jagiellońska 3/5, tel. 18-46. Samochody, motocykle, warsztaty.

Polecam oszczędne **żarówki elektryczne,** wszelkie materjały elektryczne i liczniki **B. Wileński,** — Wilno, ul. Sadowa 7, tel. 11-83. 7350

DO SPRZEDANIA KREDENS, KOMODA, RADJO 4 LAMPOWE 7338 i inne rzeczy. Wiłkomierska 3—20.

Pracownia koszykarska F. IWANOWSKI Wielka 7, m. 4. 7354

LEKARZ-DENTYSTA **Pasiński** PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Jagiellońską Nr. 7. 7364

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 od godz. 8—1 i 4—8. tel. 567. 6677

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Zamkową 3, m. 3, tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry, W. Z. P. 48. 7034

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w przeprowadziła się ul. Mickiewicza 46, m. 1 W. Zdr. Nr 3093.

Akuszerka Marja Lakner przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 7120

EGZEMĘ leczy radykalnie maść Egzemol laboratorjum A. Klippla, Warszawa, Grochowska 87c. Żądać wapte kach. 7212

Stroiciel fortepjanów, pianin i fisharmonij Witold Stankiewicz ul. Trocka 9—13. 7362

PIANINO do sprzedania Jagiellońska 3—27

Poszukuję posady **służącej** do wszystkiego, chętnie na wyjazd. Wiadomość: ul. Mickiewicza 33, m. 19

MIESZKANIE do wynajęcia ul. Gaona 1, m. 24.

„Karbolin" poleca węgiel kamienny, karbolineum, smołę, oleje, cegły, wapno i kredę po cenach konkurencyjnych ul. Śniadeckich 4. 7363

Zgubioną książ. wojsk. na imię Antoniego Jurałowicza, zam. w Wilnie, ulica Śniegowa 24, m. 10, wyd. przez P K. U — Wilno, unieważnia się. 7368

Zgubiony kwit lombard. (Biskupia 12) Nr. 96207 unieważnia się.

Pokój umeblowany, słoneczny, ze światłem elektrycznem, z osobnem wejściem do wynajęcia przy ul. Zacisze Nr. 4, m. 3 I piętro.

PIANINO do wynajęcia Wiłkomierska 3—20.

NOWOOTWORZONA POLSKA **MLECZARNIA** przy ul. Wielkiej 29 Poleca: codz. świeże mleko, masło, sery, jaja, mleko zsiadłe, wędliny, i inne chłodne zakąski, napoje chłodzące oraz **obiady domowe** smaczne i zdrowe od 70 gr.

FILIP MACDONALD. 34)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

II.

— Mam ciężki kłopot, proszę pana — rzekł Murch. Spojrzał na Antoniego i wskazał łysą głową w kąt, gdzie stał dębowy fotel z wysokiem oparciem, w którym spoczywała bezsilnie lamentująca staruszka. Flood pochylił się nad nią z litościwą twarzą. — Nie mogłem zostawić tej starej, choć powinienem dać bez zwłoki znać inspektorowi, że zostało popełnione samobójstwo.

Antoni skinął głową. Twarz miał obojętną, lecz myślał z gorączkową intensywnością.

— Flood — rzekł podniesionym głosem — czy Dyson umie prowadzić auto?

Flood, który trzymał rękę na ramieniu staruszki, wyprostował się i odpowiedział przez ramię:

— O, doskonale. Każdej marki. — I znów pochylił się nad starą.

Antoni zwrócił się do policjanta.

— Dobrze — rzekł. — Mój towarzysz zawiezie was na miejsce prędzej niżbyście pojechali rowerem. Rower możecie zabrać do auta. Ja, ten pan — wskazał Flooda — zaopiekujemy się nią do waszego powrotu. Zgoda?

Okrągła, dziecinna twarz Murcha, poorana linjami troski, wygładziła się i rozpromieniła.

— Bardzo, bardzo dziękuję łaskawemu panu. Zdjął mi pan kłopot z głowy. Gdyby ta dziewczyna, co przyleciała z meldunkiem, wróciła ze mną, toby jeszcze było pół biedy. Ale smarkata była w takim strachu, że za nic nie chciała. I skąd ja mogłem wiedzieć, że nie zastanę w tym domu żywej duszy, żadnego parobka. Wszyscy pojechali do Blackfan. Chciałem tylko powiedzieć, proszę pana...

Antoni nie słuchał. Wyszedł szybko na podwórze i zawołał donośnie:

— Dyson!

Dyson wyłonił się z niedbałym pośpiechem z za węgła domu. Potrząsnął głową, a z poza wielkich binokli wyglądało zdziwienie i gniew.

— Źle! — rzekł, podchodząc do Antoniego. — Typ zdecydowanie nie samobójczy i zabił się. Psiakrew!

Antoni wydał krótkie, zwięźłe polecenie i nie upłynęło dwóch minut, a jego auto z dzikim sępem u kierownicy, unosiło w dal policjanta Murcha wraz z policyjnym rowerem.

Antoni wrócił do domu. W kącie hallu matka Dollboysa jęczała i rozpaczała i naprzemian, to czepiała się konwulsyjnie rąk Flooda, to biła go i odpychała. Głosy, jakie wydawała, przypominały skowyt zwierzęcia, usiłującego przemówić ludzkim głosem Można było rozróżnić tylko dwa wyrazy: „synu, mój synu"! Nieartykułowane krzyki mieszały się z wybuchami okropnego płaczu.

Ale Flood dawał sobie z nią radę z taką kompetencją, jakby przez całe życie opiekował się histeryczkami. Uciekał się stosownie do potrzeby to do łagodności, to do surowości, to do stanowczości. Nie okazywał ani zniecierpliwienia, ani odrazy, ani za dużo słowem był zdumiewający.

Antoni zostawił go samego i poszedł na palcach do kuchni. Zamknął za sobą drzwi, oparł się o nie i wpatrzył się w rzecz, którą już widział, ale nad którą nie miał się jeszcze możności zastanowić samotnie i w skupieniu.

Kuchnia przedstawiała się mniej więcej tak samo jak ubiegłego wieczora, w chwili dramatycznej wizyty Dysona. Z tą różnicą, że stół był zastawiony nie kolacją lecz śniadaniem i że w kominie miejsce ognia zalegał szary, zimny popiół.

Dollboys leżał nawznak na podłodze, zwrócony nogami do komina, a współczucia, ani za mało. Jednem głową do drzwi, przez które wszedł Antoni. Jego szklane oczy patrzyły nieruchomo w czarny sufit. Lewa ręka kryła się pod plecami, prawa była odrzucona wbok, palce obejmowały ciężki, bronzowy rewolwer. Ubranie trupa składało się z szerokich, szarych, tweedowych spodni, chodaków z niewyprawionej skóry z gumowemi podeszwami i brudnej, flanelowej, nie zapiętej piżamy. Skręt prawej nogi odsłaniał wskutek podciągnięcia nogawicy część łydki nad butem. Sznurowadła były niezawiązane. Z lewej strony głowy widniała okrągła szarpana rana, oblepiona zakrwawionemi włosami. Na skroni znaczył się ślad ściekającej krwi, która zastygła na podłodze w czarną kałużę. Tędy, tą raną wyszedł pocisk, który wszedł prawem uchem. Aby to sprawdzić, trzeba było uklęknąć na ziemi i zajrzeć pod głowę. Antoni uczynił to przed półgodziną. Teraz, stojąc koło drzwi, wodził oczami po kuchni. W przeciwległej ścianie czerniła się mała dziurka od wystrzelonego pocisku. Wysokość jej nad podłogą wskazywała, że Dellboys nie mógł zginąć w pozycji stojącej. Za czwartym nawrotem oczami do stołu, Antoni drgnął, oderwał się od drzwi i w trzech długich krokach znalazł się przy stole. Przekroczył przez ciało.

Długo stał jak zahypnotyzowany, przyglądając się naczyniom rozstawionym na stole. Nie krępowała go niczyja obecność i mógł nie panować nad twarzą. Oczy błyszczały mu intensywnem zainteresowaniem, które stopniowo przeszło w gorączkowe podniecenie. Cofnął się od stołu, ukląkł na jednem kolanie koło trupa i zaczął rewidować jego ubranie...

— — — — — — — — — — — —

Siedział na rogu stołu, owiany niebieskim obłokiem dymu z fajki, kiedy w korytarzyku rozległ się tupot ciężkich nóg i do kuchni wszedł przysadzisty inspektor policji, a za nim Murch.

Antoni wstał, skinął głową inspektorowi i uśmiechnął się do Murcha.

Inspektor ani się nie uśmiechnął, ani nie skinął głową. W jego małych, zimnych, szarych oczach migotał gniew i jednocześnie onieśmielenie. Przycięte wąsy wyglądały jak zjeżona sierść rozzłoszczonego psa.

— Pan pożyczył samochodu — rzekł.

Z jego tonu trudno było wywnioskować, czy to było pytanie, czy oskarżenie, czy poprostu stwierdzenie faktu. Antoni skinął głową.

Wąsy inspektora jeżyły się niepokojąco.

— Pan przyjechał samochodem — ciągnął z jakimś martwym pośpiechem — zastał tutaj tego policjanta — wskazał grubym palcem na Murcha — i pożyczył mu samochodu.

(D. C. N.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz.